KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, PIĄTEK 23 WRZEŚNIA 1932 R. Nr. 223.

Opłata pocz. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Porozumienie Stanów Zjednoczonych z Francją

Ameryka przeciw zbrojeniom niemieckim.

LONDYN, 22.9. Na horyzoncie polityki międzynarodowej zarcsowuje się obecnie wielka zmiana w ukształtowaniu się stosunkówmiędzy głównemi mocarstwami — Stanami Zjednoczonemi, Francją i Anglją, co ze swej strony doprowadzi do zbliżenia między Ameryką a Europą i Ligą Narodów.

Przyczynami, których następstwem jest zmiana frontu politycznego wielkich mocarstw, mają być zbrojenia niemieckie oraz aneksjonistyczna polityka Japonji na Dalekim Wschodzie, która badzi przedewszystkiem wiele azstrzeżeń w St. Zjednoczonych, widzących w tem zagrożenie swych żywotnych interesów.

Genewscy korespondenci „Daily Heralda" i „News Chronicle" przynoszą jednobrzmiące doniesienia, że rząd francuski zdecydował się na zasadniczą zmianę kursu wobec Japonji i Chin. Francja zamierza wyrzec się dotychczasowego mniej lub więcej jawnego popierania akcji japońskiej w Chinach i trzymać się litery statutu Ligi Narodów. Rząd francuski wychodzić ma przytem z założenia, że chcąc odeprzeć akcje Niemiec, zmierzającą do obalenia piątej części traktatu Wersalskiego, należy uznać nienaruszalność traktatów, a więc i umów dotyczących Dalekiego Wschodu.

Z Londynu donoszą również o zamiarze francuskim zmiany kursu politycznego wobec wypadków na Dalekim Wschodzie, wówczas jednak korespondent „Timesa" podawał, iż jest to następstwem porozumienia między Herriotem i sen. Reedem, według którego St. Zjednoczone wzamian za francuskie poparcie polityki amerykańskiej na Dalekim Wschodzie, gotowe są poprzeć Francję w jej walce o całość traktatu Wersalskiego, zagrożoną przez zbrojeniowe żądania Niemiec.

Konferencje sen. Reeda w Londynie i Paryżu, podczas których wyraził on gotowość współpracy Ameryki z Ligą Narodów i mocarstwami europejskiemi nad rozwiązaniem konfliktu mandżurskiego, zrodziłyporczywe kursującą pogłoskę, iż następstwem tego zbliżenia będzie wstąpienie Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów. W każdym razie współdziałanie zarówno w dziedzinie zbrojeń, jak i w kwestji mandżurskiej zdaje się być zapewnione, co zdaniem polityków doprowadzić może, jeśli nie do wstąpienia Ameryki do Ligi Narodów, to w każdym razie do ścisłej współpracy z instytucją genewską.

Zeppelin nad Genewą

Plebiscyt w sprawie służby wojskowej.

BERLIN, 22.9. — Bawarski związek żołnierzy frontowych wystąpił z wnioskiem rozpisania w Niemczech plebiscytu w sprawie przywrócenia powszechnego obowiązku służby wojskowej. Plebiscyt ma na celu ogłoszenie ustawy uchylającej formalnie piątą część traktatu wersalskiego, która ogranicza zbrojenia niemieckie.

PARYŻ, 22.9. — Według „Excelsiora" rząd francuski nie przedłuży upływającego za kilka dni układu handlowego z Niemcami. Układ ten nie jest korzystny dla Francji. Nadwyżka przywozu niemieckiego do Francji nad wywozem do Niemiec jest bardzo znaczna.

LONDYN, 22.9. — „Times" w dzisiejszym artykule wstępnym uważa za konieczną deklarację państw, przedewszystkiem mocarstw sprzymierzonych, stwierdzającą, że nowa konwencja rozbrojeniowa zawarta w Genewie zastąpi formalnie i faktycznie piąty rozdział traktatu wersalskiego w odniesieniu do zbrojeń.

GENEWA, 22.9. — Obrady prezydjum konferencji rozbrojeniowej toczyły się wczoraj przez cały dzień. Delegacja niemiecka nie zjawiła się na posiedzeniu. Tylko delegat Sowietów, Litwinow, wyraził ubolewanie z powodu nieobecności Niemiec.

Około godziny 5 popołudniu, kiedy prezydjum konferencji dyskutowało nad kwestją bombardowania powietrznego, zjawił się nad Genewą nisko szybujący „Zeppelin". Wracał on z południowej Ameryki odbywając swój normalny lot, ale nad Genewą specjalnie się obniżył.

Krwawe zaburzenia w Anglji

30 osób padło ofiarą.

LONDYN, 22.9. W Liverpoolu odbywały się wczoraj wieczorem demonstracje bezrobotnych, które zakończyły się poważnemi zaburzeniami.

Kilkutysięczny tłum bezrobotnych dwukrotnie staczał formalną bitwę z konną i pieszą policją. Około 30 osób zostało zranionych, wśród nich jeden inspektor policji. Wiele sklepów zostało zdemolowanych. Dokonano około 30 aresztowań.

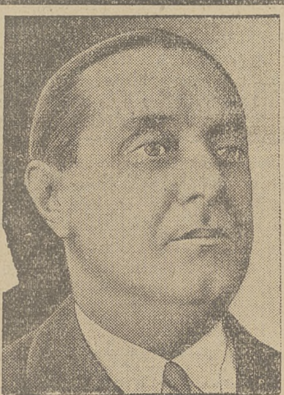
Dopiero około północy nastąpiło częściowe uspokojenie, ale wrażenie w mieście trwa nadal. W sobotę i niedzielę odbywały się również poważne zaburzenia w pobliskiem Birkenhead.

Cały okręg liverpoolski jest obecnie terenem ciągłych zaburzeń z bezrobotnymi, których postawa staje się z dnia na dzień groźniejsza.

Liverpool liczy wśród warstw robotniczych 40 proc. bezrobotnych. Ogółem w Liverpoolu i kilku sąsiednich miastach fabrycznych liczba bezrobotnych dochodzi do pół miljona.



Mimo wszelkie klauzule traktatu, ograniczające zbrojenia, Reichswehra posiada wszystkie najbardziej nowoczesne bronie. Oto u góry defilada tanków podczas ostatnich manewrów pod Frankfurtem nad Odrą. — Poniżej współdziałanie tanków z gazami trującemi.



Hr. GRAVINA,
Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku zmarł w poniedziałek po przewlekłej chorobie kiszek.

Następcą hr. Graviny

DUŃCZYK ROSTING.

GENEWA, 22.9. Sprawa następstwa po zmarłym wysokim komisarzu Ligi Narodów hr. Gravinie stanowi przedmiot ożywionych rozmów w łonie sekretarjatu generalnego Ligi Narodów.

Jak twierdzi pogłoska kuluarowa, największe szanse na zajęcie placówki gdańskiej posiada Rosting, duński członek sekretarjatu Ligi.

Na najbliższem posiedzeniu Rady Ligi sprawa ta wejdzie pod jej obrady. Gdyby nie udało się uzgodnić w tym względzie stanowisk państw zainteresowanych wówczas p. Rosting obejmie stanowisko wysokiego komisarza w Gdańsku prowizorycznie do czasu ustanowienia definitywnego komisarza.

Niedostępna Ukraina

DLA TURYSTÓW ZAGRANICZNYCH.

RYGA, 22.9. Sowiecka organizacja, kierująca ruchem turystów zagranicznych do Sowietów „Inturyst", poleciła wszystkim swoim placówkom zagranicą przy układaniu marszruty wycieczek turystów zagranicznych omijać Kijów, Odessę i inne miasta Ukrainy.

Zarządzenie to stoi w związku z ciężkiem położeniem gospodarczem na Ukrainie.

W miastach ukraińskich po dłuższej przerwie daje się zauważyć ponownie napływ dzieci bezdomnych oraz wędrujących wieśniaków, pozbawionych wszelkich środków egzystencji, sprzedających resztki swego dobytku i poszukujących w miastach chleba.

Pogłoski o rekonstrukcji

RZĄDU FRANCUSKIEGO.

PARYŻ, 22.9. Według „Petit Bleu" po wyborach do senatu francuskiego ma nastąpić zmiana gabinetu. Nie wiadomo dotychczas przy jakich okolicznościach ma dojść do tego, a przynajmniej nic się o tem nie wspomina. Premjerem przyszłego gabinetu miałby zostać Chautemps. Herriot pozostanie nadal ministrem spraw zagranicznych. Laval przejdzie do sprawiedliwości. Tardieu otrzymać ma tekę ministra wojny. Petri — kolonij. Germain Martin pełnić będzie w dalszym ciągu funkcje ministra finansów.

Według pogłosek z innego źródła, b. prezydent republiki Doumergue, którego wybór do senatu ma być zapewniony, stanąłby na czele przyszłego rządu, przyczem tekę ministra spraw zagranicznych zachowałby w dalszym ciągu Herriot.

Zmiana właścicieli

ZAKŁADÓW SCHEIBLERA I GROHMANNA?

Od paru dni w Warszawie prowadzone są rokowania między przedstawicielami zjednoczonych zakładów „Scheibler i Grohmann" w Łodzi, a p. Toeplitzem, prezesem włoskiego banku „Banca Commerciale" i polskiemi bankami państwowemi. „Banca Commerciale" oraz polskie banki państwowe są wierzycielami zakładów „Scheiblera i Grohmanna". Zakłady te winne są tym bankom parę miljonów i ostatnio znalazły się w bardzo ciężkich warunkach.

Aby ratować zakłady „Scheiblera i Grohmanna" wysuwany jest projekt przejęcia przez wierzycieli części akcyj tego towarzystwa. W ten sposób „Banca Comerciale" i polskie banki państwowe, które pożyczyły „Scheiblerowi i Grohmannowi" dość duże sumy, stałyby się współwłaścicielami zakładów „Scheibler i Grohmann".

ZA STRZAŁY W DYREKCJI KOLEJOWEJ.

Stefan Poniatowski, oskarżony o usiłowanie zabicia wicedyrektora dyrekcji kolejowej Zienkiewicza, został skazany przez sąd w Warszawie na 6 lat więzienia. Jak podawaliśmy, Poniatowski dokonał zamachu na życie Zienkiewicza z zemsty za odebranie mu żony.

Kim jest gen. Schleicher?

„Ciekawy to kraj współczesne Niemcy — zauważył jeden z dyplomatów francuskich — wojskowi grają rolę cywilów, a cywile udają wojskowych"...

Pierwsza część aforyzmu daje się z powodzeniem zastosować do generała von Schleichera, ministra Reichswehry w gabinecie Papena, zamaskowanego dyktatora Niemiec.

Już Herman Mueller, kanclerz socjaldemokrata, powiedział ongi o Schleicherze: „Schleicher jest najlepszym cywilem wśród naszych generałów". Powiedzenie Muellera rzuca dużo św atła na osobę generała, który tak zręcznie potrafił od samego początku swojej karjery politycznej maskować cel, doktórego dążył oraz rolę, którą zamierzał odegrać po wojnie. Przygotował się do niej starannie i mógł to uczynić, służąc w czasie wojny nie na froncie, lecz w wydziale politycznym sztabu głównego.

Gdy nadeszła klęska, a z nią rewolucja 1928 r.prezydent Ebert powierzył odpowiedzialne stanowisko dowódcy sił zbrojnych i obrońcy nowopowstałej republiki, generałowi Groenerowi. Ten zaś polecił Ebertowi v. Schleichera jako swojego pomocnika. Mefisto- Schleicher zdobył swojemi „cywilnemi" manierami zaufanie Eberta i usadowił się odrazu mocno w siodle.

Cechą Schleichera, którą wyrobił sobie podczas służby w oddziale drubim sztabu, jest zdolność maskowania się, ukrywania swych zamierzeń, umiejętność zawierania kompromisów i wysadzania przeciwnika z siodła znienacka. Tak postąpił v. Schleicher z Groenerem, który był zbyt republikański, tak też wysadził Brueninga, gdy ten przygotował grunt i warunki dla zmiany regime'u i kursu na prawo.

Hitler i jego partja były dla Schleichera również narzędziem tylko, którem się posługiwał dla osiągnięcia własnych celów. Świetny gracz wyzyskiwał wszystkie atuty polityczne, które dał mu hitleryzm w walce z opozycją lewicową i z centrum, osłabił, waląc taranem hitleryzmu fortecę parlamentaryzmu i republikanizmu, a gdy dotarł do mety odprawił z kwitkiem hitlerowskiego murzyna, kiedy ten zgłosił się po nagrodę.

Obecnie, jeśli nie celem to środkiem do celu jest w grze politycznej Schleichera militaryzacja Niemiec, którą przeprowadza on przez poddanie kontroli władz wojskowych młodzieży zorganizowanej w związkach sportowych i innych, przez tworzenie z organizacyj „Jungdo" i „Stahlhelmu" rezerw dla Reichswehry, przez nastawienie całej polityki szkolnej i społecznej w kierunku zdobycia młodej generacji dla programu rewanżu i militarnej restauracji Niemiec.

Słowem, Schleicher jest dzisiaj przedstawicielem i twórcą programu reaktywizacji militaryzmu i imperjalizmu niemieckiego oraz centralizmu reakcyjnego, wrogiego istnieniu republiki.

E. R.

Głód w Rosji

ZBIERA ŻNIWO.

RYGA, 22.9. Według cyfr, podanych ostatnio przez prasę sowiecką, śmiertelność w Rosji sowieckiej wzrosła w ciągu ostatnich dwu lat o 20 proc.

Prasa stwierdza, że przyczyną tego jest złe odżywianie się, względnie głód zupełny. Wydawanie minimalnych porcyj żywnościowych, względnie zupełny brak chleba zmusza ludność do żywienia się rozmaitemi jagodami i owocami surowemi, względnie niedojrzałem żytem, co w rezultacie sprowadza różne choroby.

Zwłaszcza dają się we znaki tyfus i choleryna.

Gdy w roku 1930 w szpitalach ukraińskich zarejestrowano około 50 tysięcy chorych, to w ostatnich miesiącach roku 1931 i w roku bieżącym liczba chorych doszła do 2 miljonów na Ukrainie.

Czy dziecko Gorgonowej

BĘDZIE MIAŁO OJCA?

LWÓW, 22.9. — Jak już donosiliśmy, o urodzeniu się dziecka Gorgonowej zawiadomiono bawiącego w Warszawie wraz z córeczką Romusią inż. Zarembę, który połączył się telefonicznie ze szpitalem więziennym, prosząc o podanie mu szczegółów, przyczem obiecał natychmiast przysłać pieniądze. Gdy Gorgonową zawiadomiono o tem, że Zaremba interesuje się dzieckiem, odrzekła: „Ten pan się teraz mną interesuje, a przecież przez niego tak cierpię i siedzę w więzieniu. Choć jest ojcem mego dziecka, nigdy nie daruję mu tej krzywdy".

Jak wiadomo, Zaremba przez cały czas pobytu Gorgonowej w więzieniu nie zdradzał ochoty widzenia się z nią, ani nie przysyłał jej pieniędzy; kursują nawet pogłoski, że wypiera się on ojcostwa dziecka. W rodzinie Gorgonów fakt urodzenia się dziecka nie wywarł większego wrażenia. Wyparli się oni swego czasu Gorgonowej i stanowiska swego nie chcą w tej sprawie zmienić. Dotąd zgłosiła się z rodziny Gorgonów tylko szwagrowa Gorgonowej, która ją już kilkakrotnie odwiedzała w szpitalu więziennym. Chciała jej również obecnie złożyć wizytę, na co nie pozwolił lekarz więzienny ze względu na osłabiony stan zdrowia pacjentki, wobec czego zapowiedziała odwiedziny w późniejszym terminie, oświadczając, że przyniesie do więzienia dziecinną wyprawkę i będzie się starać o to, aby dziecku nigdy nie brakło niczego.

Gorgonowa pobędzie w szpitalu więziennym około sześciu tygodni, poczem wróci do celi więziennej. Zarząd więzienia zawiadomił z urzędu o urodzinach dziecka sąd okręgowy.

Ze względu na to, że termin rozprawy przed sądem przysięgłych w Krakowie nie został jeszcze wyznaczony, prezydjum sądu uwzględni prawdopodobnie obecny stan Gorgonowej i rozprawa nie odbędzie się zapewne wcześniej, jak z końcem listopada.

Dziecko Gorgonowej wziął w swoją opiekę drugi lekarz więzienny, dr. Maszczyński.

Po wyborach w Szwecji

Socjaliści na czele rządu.



PPREMJER SZWEDZKI HAMRIN wobec wyniku wyborów ustępuje wraz z gabinetem.

W każdym kraju wybory do izb ustawodawczych odbywają się dziś pod przemożnym wpływem kryzysu bezrobocia, barjer celnych. W Szwecji dodać jeszcze należy głośną sprawę Ivara Kreugera, w której zamieszani byli niektórzy członkowie poprzedniego gabinetu z b. premjerem ludowcem Eckmanem na czele.

To też wynik niedzielnego głosowaania, acz poważnie zmienił ustosunkowanie się liczbowe stronnictw parlamentarnych, był poniekąd do przewidzenia. Skompromitowani kreugerowską aferą ludowcy stracili 8 mandatów i reprezentowani dziś będą w Riksdagu przez dwudziestu posłów. Konserwatyści ze swym wybitnym protekcjonizmem liczyć mogli tylko na poparcie sfer mieszczańskich w większych miastach, wieś bowiem wolała głosować na partję agrarjuszy. Takież mniej więcej przesunięcie nastąpiło w ostatniem głosowaniu: konserwatyści, którym przewodzi sędziwy admirał Lindman, zdobyli zaledwie 58 mandatów, tracąc 15. Z tej liczby agrarjusze zyskali 9 nowych miejsc w parlamencie, zwiększając swą frakcję do 36.

Największe zwycięstwo odnieśli socjalni demokraci. Zamiast poprzednich 90, piastować będą obecnie 104 mandaty, powracając pod względem swej liczebności do stanu z czasów socjalistycznego gabinetu Brantinga. Jest to jedyne stronnictwo, które ani wprost ani pośrednio nie było wplątane w aferę Kreugera, z drugiej zaś strony program wyborczy socjalistów zapowiadał rozpoczęcie szeregu robót publicznych dla bezrobotnych. Było to dla nich znakomitą przynętą, zresztą i rząd Brantinga nienajgorzej zapisał się w dziejach Szwecji.

Wybory nie przesądzają jednak składu przyszłego rządu. Stanowiąc największe w Riksdagu stronnictwo, nie posiadają socjaliści na ogólną liczbę 230 posłów bezwzględnej większości. Utworzenie rządu o stałej większości parlamentarnej opiera się zatem na dwóch koncepcjach: albo koalicja wszystkich stronnictw mieszczańskich wraz z niewielką grupką 4 liberałów, albo też gabinet socjalistyczny przy cichem poparciu liberałów, albo też gabinet socjalistyczny przy cichem poparciu liberałów i ludowców. Wobec wielkiej rozbieżności poglądów konserwatystów, agrarjuszy i ludowców na sprawy celne i pomocy bezrobotnych, oczekiwać należy, że raczej zwycięży druga koncepcja i że na czele rządu Szwecji staną znów socjalni demokraci.

ZAMACH NA KRYLENKĘ

Krwawa masakra 40 spiskowców.

RÓWNE, 22.9. — Władze sowieckie aresztowały onegdaj 15 białogwardzistów, którzy usiłowali dokonać zamachu na słynnego prokuratora sowieckiego. Krylenkę.

Zamach ten przygotowali emigranci rosyjscy, a nasłanych terorystów odkryto przypadkowo.

Mianowicie w tych dniach straż sowiecka przyłapała przechodzącego nielegalnie granicę sowiecką nieznanego osobnika, starającego przedostać się z Finlandji. Gdy nieznajomy zauważył, że został spostrzeżony przez straż, począł uciekać. Straż jednak rozpoczęła strzelaninę i zabiła go. Przy nieznajomym znaleziono dokument, stwierdzający, że nieznajomy był emigrantem rosyjskim i nazywał się Wołomiński. Znaleziono również listę, wymieniającą terorystów, którzy mieli zamordować Krylenkę.

Wkrótce G.P.U. odnalazło siedlisko terorystów, którem było pewne ambulatorjum w Moskwie. Tam właśnie często zbierali się teroryści. Przewodniczyła im kierowniczka ambulatorjum, niejaka Stekalska. Rozpoczęto pilną obserwacje tego miejsca i zaskoczono około 40 osób w czasie zebrania. Po otoczeniu domu rozpoczęła się strzelanina obustronna, w wyniku której padło 10 spiskowców, a 8 zostało rannych. Resztę aresztowano.

Wypadek ten świadczy o silnem rozwijaniu się rozmaitych organizacyj terorystycznych w Rosji sowieckiej, które mają na celu obalenie obeciego rządu.

Wskutek tego odkrycia rząd przedsięwziął szereg środków zaradczych, a Krylence przydał gwarancję przyboczną.

KRWAWE DOŻYNKI

FORNALE PRZECIW DZIEDZICOWI.

Dobra Straszewy, położone na granicy Polski i Prus Wschodnich, własność p. Ołdakowskiego, były w ub. sobotę terenem krwawych zajść.

W roku bieżącym, jak zwykle, dziedzic postanowił urządzić dla służby dworskiej zabawę, która też odbyła się w ubiegłą sobotę. Przygotowano dla służby w wielkim śpichrzu stoły suto zastawione potrawami, no i nieodzownemi — trunkami.

Wszystko wskazywało na to, że zabawa będzie huczna. W pewnej chwili z rozbrzmiewającego śpiewami i wesołemi okrzykami śpichrza, przyszła do dworu delegacja fornali, którzy nisko kłaniając się, zaprosili dziedzica i jego gości (w majątku p. Ołdakowskiego odbywało się polowanie) na wspólną zabawę.

Ponieważ goście p. Ołdakowskiego grali właśnie w bridża, do śpichrza udał się tylko gospodarz i administrator majątku kap. rez. 1 DAKU p. Czesław Gałecki.

Ledwie obydwaj zaproszeni znaleźli się w śpichrzu, ze wszystkich stron otoczył ich tłum pijanych fornali, którzy z wrogiemi okrzykami rzucili się na dziedzica. W obronie p. Ołdakowskiego stanął jego administrator, na którego chłopstwo rzuciło się z nożami, kołami, etc. Widząc rozpaczliwą sytuację, p. Ołdakowski z trudem wyrwał się z tłumu napastników i pobiegł w stronę dworu, wzywając pomocy. W połowie drogi spotkał idącego na zabawę do śpichrza w towarzystwie 2 pań jednego z gości rotm. Tadeusza Kempińskiego, który widząc biegnącego w poszarpanem ubraniu gospodarza i słysząc wrogie okrzyki tłumu rozlegające się z zabudowań gospodarskich, pozostawił swe towarzyszki, sam zaś pobiegł do śpichrza, gdzie oczom jego przedstawił się taki widok.

Pijana tłuszcza fornali rozsypała się już po wszystkich zabudowaniach, a pod ścianą stał straszliwie zmasakrowany, zlany krwią administrator Gałecki, z trudem odpierając ataki jakiegoś fornala.

Rotmistrz Kempiński skoczył do napastnika, wyrwał mu nóż z ręki i schwyciwszy draba za kark poprowadził go w stronę dworu.

Administrator tymczasem zwalił się zemdlony na ziemię.

Widząc, że rotmistrz prowadzi jednego z fornali, tłum jego kamratów przybrał groźną postawę. Huknął strzał rewolwerowy. Kula ugodziła p. Kempińskiego w tył głowy. Na szczęście nie niebezpiecznie.

Nie mając przy sobie żadnej innej broni oprócz szabli, ranny rotm. Kempiński jedną ręką dzierżąc schwytanego, drugą dobył szabli i tak przecisnął się przez tłum.

Na szczęście przybył jeszcze z Warszawy major inż. Wacław Rosman i tylko zdecydowanej postawie gości i Ołdakowskiego należy zawdzięczać, że krwawe dożynki nie przybrały groźniejszych rozmiarów.

Rozstrzelanie szpiega

W MURACH CYTADELI.

WARSZAWA, 22.9. W ciągu ostatnich dni w gmachu więzienia wojskowego przy ul. Zamenhofa toczyła się przed wojskowym sądem okrgowym w trybie doraźnym rozprawa przeciwko szeregowcowi pułku radjotelegraficznego w Warszawie 22-letniemu Hieronimowi Wysockiemu, urodzonemu w Skierniewicach.

O godz. 18 sąd ogłosił wyrok, mocą którego oskarżony szereg. Wysocki uznany został winnym szpiegostwa na rzecz ościennego państwa i skazany został na karę śmierci przez roztsrzelanie.

P. Prezydent Rzeczypospolitej, do którego odwołał się obrońca skazanego, z prawą łaski nie skorzystał. Wobec tego skazany Wysocki o godz. 17 przewieziony został pod silną eskortą z gmachu więzienia wojskowego do cytadeli, gdzie wczoraj o godz. 19.45 wyrok został wykonany.

W motywach wyroku oskarżonemu Wysockiemu dowiedziono szpiegostwo oraz fakt, że sprawa jego związana jest z nazwiskiem znanego renegata i zdrajcy Grochali, prezesa Związku hitlerowców w Gdańsku i redaktora polakożerczego pisma „Vorposten" w Gdańsku.

Okoliczność dotycząca Grochali, nasuwa dość wyraźne refleksje i wskazuje, że hitlerowcy prowadzą swą zbrodniczą akcję polakożerczą nietylko na terenie wewnętrznym.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj, w trzynastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 25-ej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

20.000 zł. — Nr. 107914.

5.000 zł. — N-ry: 15253 52199 100862 113880 158815.

3.000 zł. — N-ry: 1714 46711 63953 83332 108510 123309.

2.000 zł. — N-ry: 2648 8536 8858 21236 22903 31106 63032 68641 83597 105026 112899 118613 121657 133403 151831.

1.000 zł. — N-ry: 693 717 7140 13493 16716 17527 18966 25671 29056 43105 43690 49657 57198 58022 64871 79239 84280 106733 108165 112002 118824 126643 128941 139531 143768 157076.

KIM JEST GEN. JÓZEF HALLER.

W dniu jutrzejszym przybędzie do Zagłębia gen. Józef Haller na uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Hallerczyków placówki Czeladź. W związku z tem zamieszczamy fragment z „Dziejów wojsk generała Hallera na obczyźnie", opracowanych przez J. Sierocińskiego, dotyczący postaci generała naczelnego wodza wojsk polskich.

Wzrost słuszny — na szerokich, męskich barkach blada, wymizerowana twarz, dobre, jasne oczy i uśmiech, w którym jest coś miękkiego, coś tak ujmującego, że bierze odrazu za serce. Tylko w brwiach spoczęła i osiadła energja i wola. Znać, że mogą jednem ściągnięciem się przeobrazić całe oblicze. Patrząc w tę twarz, czytasz w niej dzieje człowieka, który ukochał, a gdy ukochał — zechciał, a kiedy zechciał — dokona. I rozumiesz, że w tem sercu miłość rodzi odwagę i czyn, a czyn tak bez reszty całą istność zabiera, że na nienawiść niemocną miejsca już niema.

Generał Haller pochodzi ze starej rodziny patrycjuszów krakowskich. Dziadek jego był prezesem Rzeczypospolitej Krakowskiej. Stryj brał czynny udział w powstaniu 63 roku — tradycje więc rodzinne pchały chłopca w kierunku pracy patrjotycznej — młodzieńcza fantazja nadała jej wojskowy kierunek. Na własne życzenie w 13-tym roku życia wstępuje do wojskowej szkoły realnej w Koszycach. Po ukończeniu jej studjuje dalej w Hronicach, a potem w technicznej akademji wojskowej we Wiedniu na oddziale artylerji. Już wtedy zyskuje Generał przydomek „obywatela" za owo zainteresowanie, jakie okazuje zawsze dla życia społecznego i kulturalnego całego otoczenia.

Po ukończeniu akademji, zaczyna służbę w 31-szym, a potem II p. artylerji austryjackiej. W roku 1901 zostaje instruktorem szkoły jednorocznjaków, a w 1905 jej komendantem. Na własne żądanie przenosi się następnie (1907) do 43-ciej dywizji polnych haubic obrony krajowej. W randze kapitana (1911) opuszcza służbę wojskową.

Teraz zabiera się obecny Generał do pracy społecznej. Zajmuje go zwłaszcza kooperatywa. Już w roku 1912 widzimy go, jako instruktora spółek mleczarskich przy Tow. Kółek rolniczych.

Ale „obywatel" nie spuszcza z oka i reszty życia narodowego, a w Polsce wtedy działo się wiele. Już w podziemiach konspiracji dojrzewał „Strzelec" i „Drużyny strzeleckie". Już nocami ćwiczyły się w okolicach Lwowa i Krakowa garstki młodzieży, gotując szeregi do walki zbrojnej z Moskalem. Najbardziej zainteresował zrazu Hallera ruch skautowy — ruch najmłodszych, zapomocą którego możnaby było całe nowe pokolenie wychować.

Atmosfera jednak jest coraz bardziej naprężoną. Świadomość bliskiej wojny ogarnia wszystkich. Przygotowania do niej trzeba przyśpieszyć, — jasnem jest dla każdego, że już to pokolenie weźmie w niej udział. W Sokole powstają „Stałe drużyny", — a instrukcję ich powierzono kapitanowi Hallerowi, który zadanie swe rozumie wszechstronnie i prowadzą ćwiczenia, kursy, naukę praktyczną, sam z całą sumiennością opracowuje zagadnienia teoretyczne, jak np. niezwykle doniosłą kwestję, ile żołnierza może Polska wystawić poza powołanymi.

Jego to pracą, obok innych, dźwignięto Legjon Wschodni. A gdy pułkownik Fijałkowski składa nad nim komendę — obejmuje ją Haller. Nie na długo zresztą. W Mszanie następuje rozbicie tego oddziału. Zostaje szczupła garstka. Ze stanowiska podpułkownika Legjonu Wschodniego schodzi Haller do roli kapitana, komendanta I-go baonu pułku 3-go.

Pierwszy raz w ogień prowadzi swoje siły pod Pasieczną 24-go października 1914 roku. Za bitwę tę awansuje na majora. Bitwa Mołotkowska przynosi mu rangę podpułkownika i mianowanie na komendanta pułku 3-go. W lutym 1915 roku pod Maksymowem zdobywa order żelaznej Korony III-ciej klasy, potem zostaje pułkownikiem Legjonów Polskich, a w lecie 1916 roku brygadjerem.

Zmysł organizacyjny, gospodarność i umiejętność zapanowania nad sytuacją zarówno wobec wroga, jak i w chwili depresji moralnej, czynią zeń niepospolity talent wojenny.

Postać generała Hallera opromienia zawsze gorące poczucie obywatelskie. On to był jednym z najgorliwszych rzeczników połączenia się obu brygad., I-ej Piłsudskiego i II-giej Karpackiej. W wojsku już będąc pisze odezwy i artykuły, do społeczeństwa się zwraca, szerząc swoje poglądy na sprawę polską.

Dziwny tragizm nie pozwolił mu ujrzeć odrazu upragnionej chwili złączenia Legjonów. W drodze do Piotrkowa wypadek automobilowy przyprawił ówczesnego pułkownika o złamanie nogi. Dopiero lato 1916 roku ujrzało go znowu na froncie wśród szeregów, które witały swego komendanta z zapałem i prawdziwą miłością, jakie wzbudzić mogą tylko długie wspólne przeżycia bojowe.

Wypadki w Rosji oddziałały na Legjony galicyjskie w sposób decydujący. — W czerwcu 1917 r. Legjony odmawiają złożenia przysięgi na wierność cesarzowi niemieckiemu i austrjackiemu. Karpacka „żelazna Brygada" zostaje wysłana na front bukowiński, a inne pułki rozwiązane.

Legjony galicyjskie uszczuplone, pod nazwą Polskiego Korpusu Posiłkowego, w armji austrjackiej nie mogły się rozwijać jako Armja Polska.

Brygadjer Haller stał wtedy na czele II-ej Karpackiej Brygady; kochany przez żołnierzy i oficerów był nietylko jej wojskowym dowódcą, — brygadjer Haller reprezentował myśli i dążenia „żelaznej Brygady", której hasłem było wytrwale służyć pod sztandarem polskim, — nie być narzędziem politycznej partji, — lecz spełniać swój obowiązek żołnierski wobec całego narodu. I Brygada Karpacka wytrwała na tem stanowisku, tworząc silne i zdrowe koło wojskowe pod dowództwem Hallera. Oddziały II-ej Brygady pełniły służbę na Bukowinie. Równocześnie formowały się na kresach naszych polskie wojska — I. korpus na Białorusi i II. korpus na Ukrainie. Prasa w kraju przepełniona była komunikatami o tworzącem się wojsku polskiem na Wschodzie, przyjmowała wszystkie wiadomości entuzjastycznie i cały kraj żył tylko wieściami ze Wschodu, widząc w polskich korpusach swą niezależną siłę i przyszłość.

Tymczasem przyszedł pokój brzeski i okrył kraj nasz żałobą; społeczeństwo polskie, bezsilne pod rządami okupantów, nie mogło się bronić.

Zrozumiał swój obowiązek żołnierz polski. Brygada Karpacka pod dowództwem Brygadjera Hallera stała wówczas pod Czerniowcami; dnia 15 lutego 1918 r., — a więc w 5 dni po pokoju brzeskim, stacza krwawą walkę z wojskami austrjacko - węgierskiemi i przechodzi bojem przez pozycję, aby wobec całego świata zaświadczyć, że naród polski protestuje przeciwko nowemu rozbiorowi ziem Polski. Wtedy Brygadjer Haller razem z Brygadą Karpacką spełnił swój obowiązek żołnierski, a imię Hallera i „hallerczyków" stało się głośne w całej Polsce. Karpacka Brygada uratowała wówczas sztandar niezależnego wojska polskiego.

W Sorokach następuje połączenie żelaznej Brygady Karpackiej z 2-im Korpusem i gruntowna reorganizacja takowego. Dowództwo 2-gi Korpusu obejmuje generał Haller pod pseudonimem „generała Mazowieckiego" i prowadzi korpus 2-gi w celu połączenia się z I-szym. Napaść wojska niemieckiego pod Kaniowem uniemożliwiła połączenie i doprowadziła do bitwy, z której chwalebnie wyszedł korpus II-gi.

Po bitwie pod Kaniowem rozpoczyna się nowy okres twórczej pracy generała Hallera dla Armji Polskiej. Wszystko stało na przeszkodzie jakiejkolwiek pracy organizacyjnej, a jednak garstka ludzi dobrej woli powiedziała za Generałem Hallerem „ARMJA POLSKA BYĆ MUSI".

I w przebraniu „towariszczów" pociągnęli hen pod północny biegun, gdzie wśród wiecznego dnia formowano kadry wojska, wysyłane pod komendą Generała Hallera częścią poprzez Ocean Lodowaty do Francji. Część zostawiono w Murmaniu, jako pomocniczy oddział polski dla walki z czerwonymi towarzyszami, którzy pławili swe ręce w polskiej krwi w sposób wzywający o pomstę do nieba.

I nagle zjawia się Generał Haller w Paryżu, by objąć Naczelne Dowództwo Armji Polskiej.

I lgną ku niemu serca i myśli żołnierzy, co napoleońskim szlakiem zdeptali północne i południowe drogi.

Gen. Józef Haller listem nominacyjnym Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu w dniu 4 października 1918 roku został mianowany Wodzem Naczelnym Wojsk Polskich — i w dniu 6 października tegoż roku objął dowództwo Armji Polskiej we Francji, by je „wedle najlepszej wiary, sumienia i honoru wojskowego dla dobra narodu polskiego i wyzwolenia Ojczyzny sprawować".

SKROMNE WYNIKI

OBRAD W STRESIE.

Całe dwa tygodnie radzili nad pięknem Lago Maggiore, by wkońcu ogłosić różne zalecenia, które wszyscy oddawna uznają za słuszne, ale do których trudno się stosować. Któż przeczy, że należy utrzymywać budżet w równowadze, nie podważać swej waluty, spłacać długi zagraniczne? Każde państwo wie, że tak czynić należy, ale jak to uskutecznić w okresie tak strasznego kryzysu? Konferencja w Stresie miała wprowadzić państwa wschodniej i środkowej Europy na drogę do poprawy ich sytuacji gospodarczej, ale wynikiem obrad są tylko dwa skromne projekty, dalekie jeszcze od urzeczywistnienia.

Postanowiono zawrzeć konwencję o rewaloryzacji cen zboża. Ale takie podniesienie cen pszenicy, żyta, czy jęczmienia, któreby gwarantowało rolnikom opłacalność ich pracy, wymaga sum olbrzymich. Tymczasem przewiduje się utworzenie funduszu międzynarodowego w wysokości tylko 7.5 milj. franków.

Drugi fundusz ma służyć do pomagania bankom emisyjnym, celem niedopuszczenia do zachwiania się waluty jakiegoś kraju. Co do tego funduszu, to wogóle niewiadomo, jaką osiągnie wysokość i kto nim będzie zarządzał.

Wogóle zresztą niewiadomo kto da pieniądze na utworzenie tych funduszów. Francja, która ma pieniędzy najwięcej, nie uchyla się od współpracy, ale jest ostrożna. Wielka Brytanja nie ma ochoty do żadnych operacyj finansowych. Holandja, Szwajcarja, Belgja, są niezdecydowane.

Sukces państw, które szukały w Stresie pomocy, jest więc właściwie raczej moralny. Uznano, że potrzebują pomocy, że powinny swoje płody rolne wywozić i jak najlepiej sprzedawać, że im długi bardzo dolegają. Ale lekarstwa tym państwom — mamy na myśli w pierwszym rzędzie Rumunję, Węgry i Jugosławję — dotąd nie dano. Przyznano państwom rolnym rację, ale czy to wiele pomoże?

Za wynik konferencji można dalej uważać pewne „spopularyzowanie" idei „bloku rolnego". Państwa wschodniej i środkowej Europy występowały razem jako pewna całość to też może Liga Narodów zacznie je uważać za osobny a ważny czynnik. Zapomina się o „planie naddunajskim" p. Tardieu, który pomijał Polskę. Ale trzeba pamiętać, że „plan naddunajski" upadł właściwie wraz ze swym twórcą, a „blok rolny" jest tworem tak luźnym i tak od Zachodu zależnym, że należenie do niego nie jest żadnym sukcesem.

Polska nie wywozi z Stresy żadnych korzyści. Uznano wprawdzie, że i nasz wywóz rolny powinien korzystać z preferencyj, stwierdzono, że rząd polski użył bardzo heroicznych środków, celem utrzymania równowagi budżetu i kursu złotego, że nasze położenie jest lepsze niż niektórych innych państw. W razie urzeczywistnienia projektów funduszów i my możemy uzyskać pewne korzyści, ale to są projekty. Jak dotąd nie mamy pewności, czy spodziewane korzyści zrównoważą koszta długiego pobytu p. Targowskiego i innych delegatów na ziemi włoskiej.



Widok miejsca katastrofy kolejowej w Algierze, w której poniosło śmierć kilkudziesięciu żołnierzy legji cudzoziemskiej.

NOWA WYPRAWA LARSENA.

Z Oslo donoszą, że znany badacz stref podbiegunowych, towarzysz Amundsena z jego wyprawy podbiegunowej w roku 1925, Hjalmar Riiser - Larsen, projektuje w styczniu nową wyprawę arktyczną na sankach, ciągnionych przez psy. Riiser - Larsen otrzymał na ten cel subsydjum państwowe wysokości 20.000 kor., z dochodów norweskiej loterji państwowej.

Nasza wystawa.

Ze Związku pań domu otrzymaliśmy następujący komunikat:

W czerwcu rb. Związek pań domu urządził w Warszawie pierwszy „Pokaz gospodarstwa domowego"; pokaz ten niezmiernie interesujący, cieszył się olbrzymią frekwencją. Niestety korzystać z niego mogły poza mieszkankami Warszawy i bliższych okolic te tylko panie, które w tym czasie były w stolicy. A że wyjazd do Warszawy dla pań z dalszych stron przedstawia duże trudności, zaledwie kilka pań z naszych okolic widziało pokaz warszawski.

Zarząd oddziału Związku pań domu w Sosnowcu podejmuje obecnie trud zorganizowania podobnej wystawy u nas. Podejmuje trud doprawdy wielki. Bo o co nam chodzi?

Chodzi o zaznajomienie społeczeństwa z terenem pracy i zakresem działalności Związku pań domu oraz instytucyj ze Związkiem pracujących, i o wykazanie korzyści, jakie mogą mieć panie prowadzące własne gospodarstwa z należenia do Związku; o zaznajomienie pań domu z ulepszeniami i ułatwieniami w dziale urządzeń i prac domowych; o pobudzenie pań domu do żądania od kupców i kupowania przedmiotów wyrabianych w kraju, a także o pobudzenie przemysłowców i kupców krajowych do wytwarzania i sprzedawania racjonalnych sprzętów i narzędzi użytku domowego.

Chcemy więc pokazać: mapy i wykresy, obrazujące rozrost Związku na terenie całego kraju i w poszczególnych oddziałach; prace naukowe instytutu gospodarstwa domowego; dane z dziedziny bibljografji i szkolnictwa, opracowane przez radę naczelną gospodarczego wykształcenia kobiet; działalność wychodzącego od lat 7 pisma „Pani Domu".

W dziale urządzeń mieszkań i przyrządów gospodarskich pokażemy przedewszystkiem racjonalne urządzenia kuchni i łazienki; pozatem — skromne, odpowiadające dzisiejszym środkom i potrzebom, wnętrza mieszkalne; pokażemy najracjonalniejsze systemy opalania i oświetlania mieszkań, przyczem ze względu na specjalne warunki Zagłębia (brak gazu, zniżona taryfa elektryczna dla gospodarstw domowych) poświęcimy dużo miejsca elektryfikacji gospodarstw.

W dziale odżywiania urządzimy pokazy gotowania, pokażemy sposoby wykrywania zafałszowań produktów spożywczych, polecać będziemy zakup środków spożywczych z pewnych, odpowiadających wymaganiom higjenicznym źródeł.

W dziale konfekcji i kosmetyki propagować będziemy bardzo silnie hasło popierania wytwórczości krajowej, gdyż w tej dziedzinie bardziej niż w każdej innej obejść się możemy bez towarów zagranicznych; projektujemy urządzenie „rewji mody". Chcemy pozatem urządzić pokazy racjonalnego sprzątania, zmywania, nakrycia stołu: pokazy z dziedziny ratownictwa i higjeny dziecka.

Oto jest nasz plan. A wykonanie?

Wykonanie zależy od poparcia, jakie nam okażą sfery przemysłowo-gospodarcze, władze miejskie, a przedewszystkiem — szerokie, jaknajszersze rzesze pań domu, kierowniczek gospodarstw domowych.

Wiemy już na co możemy liczyć: wystawa odbędzie się pod protektoratem Komitetu popierania wytwórczości krajowej przy Izbie przemysłowo - handlowej — z tej strony mamy więc pomoc zapewnioną.

A panie domu? Dziś o 4 popoł. odbędzie się w lokalu Związku pań domu (Stowarzyszenie techników, Czysta 9) zebranie tej sprawie poświęcone. Liczymy na to, że zarządowi Związku pomogą do zrealizowania jego planów kobiety ze wszystkich sfer społecznych, kobiety wszelkich poglądów i ugrupowań, wszystkie, którym drogie jest ognisko domowe i które rozumieją jak wiele zależy od podniesienia poziomu gospodarstw w kraju, gdzie tych gospodarstw jest przeszło 5 miljonów.

Przed uroczystościami Zw. Hallerczyków.

Komunikat komitetu przyjęcia gen. Hallera.

Komitet przyjęcia gen. Hallera ma zaszczyt zawiadomić, że wszystkie osoby, które otrzymały zaproszenie do wzięcia udziału w uroczystości, przedstawiciele wszystkich zaproszonych instytucyj, jak również wszyscy ci, którzy raczyli wykupić gwóźdź do sztandaru placówki Zw. Hallerczyków w Czeladzi, tem samem będą miłymi gośćmi na raucie w klubie w Dąbrowie Górniczej.

Osoby powyższe, o ile specjalnego zaproszenia na raut nie otrzymały, otrzymają go przy wejściu na salę. Wejście na raut — 5 zł.

GŁOSY PUBLICZNE.

Jeszcze odpowiedź p. Szenkowi.

Nie leży w moim charakterze znęcać się nad pokonanym przeciwnikiem, to też musiałem stoczyć długą walkę wewnętrzną, zanim zdecydowałem się odpowiedzieć panu, już po usunięciu pana z prezydjum Związku. Najpierw co do anonimu. Niestety dziś „anonim", „tajemniczość", „zaskakiwanie", i t. p. zdobyły sobie prawo obywatelstwa. Ileż to razy „Kurjer Zachodni" i inne pisma apelowały do różnych wybitnych „anonimów", pisujących w „Expresie Zagłębia", o odsłonięcie przyłbicy i pokazanie swego oblicza — wszystko naprózno. Choć „anonimom" tym nic nie groziło, a ja mam żonę i dzieci i miłą mi jest posada... Zrozumie więc pan, panie Szenk, powody jakie skłoniły mnie do nieujawniania narazie swego nazwiska.

Co zaś do tej pańskiej „błyszczącej szpady" którą pan tak zgrabnie po taborach wywijał z łam „Kurjera Zachodniego" w niedzielę 18 września, to z jej błyszczeniem i czystością jednak nie jest wszystko w porządku. Te grudki błota jak „oszczerca", „apasz", „fałsz" i t. p. jakie z tej „szpady" ciekną, bynajmniej o jej czystości nie świadczą. Widocznie zapomniał pan ją wyczyścić po ostatniem nurzaniu jej w bajorku „Expresowem" w nr. 257 tego wonnego pisemka.

Co do pańskiego sprostowania z całą stanowczością podtrzymuję, że otrzymał pan indywidualnie 800 złotych, p. H. Almstaedt 600 zł. p. Zieliński 500 zł. i p. Łakomik 300 zł. gratyfikacji wtedy, kiedy wszyscy pozostali pracownicy Kasy chorych otrzymywali o wiele, wiele mniej w stosunku do swoich poborów, a że nie było to przy ostatnio płaconej gratyfikacji za rok 1931 to samo wynikało z artykułu mojego, gdyż, wymieniając p. H. Almsztetа, wyraźnie napisałem — „wówczas pracownik Kasy chorych", czyli że odnosiło się to do tego okresu, a nie innego. Gdzież tu jest jakie oszczerstwo czy chociażby nieścisłość, lub nieprawda?

Wygodnie panu było powiedzieć „oszczerstwo" i przejść milcząco do porządku nad wszystkiem i innemi zarzutami. Lecz tupetem i histerycznem wymyślaniem nie obalamuci pan nikogo. Wszyscy pracownicy Kasy wiedzą, że pan jako były prezes Związku, oraz niektórzy członkowie zarządu Związku braliście indywidualną gratyfikację. Wszyscy wiedzą, że podczas trzech kolejno następujących obniżek płac pracownicznych, wam indywidualnie mniej procentowo obniżono aniżeli reszcie pracowników i że przy ostatniej obniżce płac o 10 proc., wam pensji nie obniżono, lecz otrzymaliście podwyżki. To „indywidualne" tak przez pana zachwalane regulowanie płac pracowniczych w Kasie, choć dało panu i pańskim kolegom korzyść materjalną, nie przyniosło jednak panu korzyści jako działaczowi społecznemu.

Przyzna pan teraz, że moje widły są czyściejsze od pańskiej „szpady".

Członek Starego Związku.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

23 Piątek	Dziś Tekli Jutro N. M. P. od wyk. Wschód słońca 5 m. 23. Zachód „ 17 m. 33.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Księżna Łowicka.
PALACE: Księżna Łowicka.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Godzina z tobą.
ŚWIATOWID: Sewilla miasto miłości.

DĄBROWA

ARS: Nad ranem.
WANDA: Hrabina Donald.
KOMETA: Kres na pustyni.

ZAWIERCIE.

STELLA: Czterech z Legji.
ARLEKIN: Trędowata.

× **ODZNACZENIA ZA WZOROWE UTRZYMANIE POSESYJ.** Magistrat Dąbrowy wprowadził dość ciekawą i nieznaną dotychczas na terenie Zagłębia inowację, mianowicie postanowił udzielać właścicielom posesyj odznaczenia za wzorowe utrzymywanie swych nieruchomości. Ostatnio zarząd miasta na wniosek lekarza miejskiego dra A. Niepielskiego, wyróżnił i wyraził uznanie za wzorowe utrzymanie posesyj następującym właścicielom nieruchomości: p. Ciszkowej Julji przy ul. Kopernika 26, p. Dobosińskiemu Józefowi przy ul. 1 Maja 46 i p. Albrechtowej Witoldowej przy ul. Robotniczej 4. W dniu onegdajszym specjalna komisja wręczyła wyróżnionym odpowiednie listy uznania i tytułem nagrody po 10 zł.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

GOŚCINNY WYSTĘP TEATRU IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO Z KRAKOWA odbędzie się tylko raz jeden, w niedzielę, dnia 25 b.m. na scenie teatru miejskiego w Sosnowcu, w znakomitej francuskiej komedji Verneuila „EGZOTYCZNA KUZYNKA". Niebywała sposobność gościny świetnych artystów krakowskiego teatru obudziła wśród melomanów naszego miasta olbrzymie zainteresowanie, to też przedsprzedaż biletów postępuje w raźnym tempie u WP. Czechowskiego w cenie od gr. 99 do zł. 3.50. — Początek przedstawienia punktualnie o godzinie 8 wieczorem.

Teatr Polski w Katowicach

Światowej sławy rosyjski chór, oraz nastrojowa orkiestra bałałajek „Wołga - Kapela" pod kierownictwem kapelmistrza W. Lewickiego - Truwora, znana z płyt gramofonowych i audycji radjowych, po odniesionych sukcesach we Francji, Niemczech i Czechosłowacji w przejeździe przez Polskę wystąpi w Teatrze Polskim w Katowicach w sobotę dnia 24 b.m. i w niedzielę dnia 25 b.m. o godz. 20.30 wieczorem w dwu odmiennych programach.

× **KONFERENCJA W SPRAWIE RUCHU KOMUNIKACYJNEGO.** W lokalu starostwa w Będzinie odbyła się konferencja w sprawie ruchu komunikacyjnego na drogach i szosach. W konferencji wzięli udział przedstawiciele miast Zagłębia oraz przedstawiciele tramwajów elektrycznych. Chodziło o to, aby uregulować sprawę ruchu komunikacyjnego i skończyć z dziką konkurencją autobusową. Jednocześnie dowiadujemy się, że zarząd tramwajów elektrycznych zamierza z wiosną po uzyskaniu pożyczki przystąpić do budowy linji tramwajowej z Sosnowca do wsi Milowice.

Przedstawiciele

MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU.

Wczoraj bawili w Sosnowcu przedstawiciele Min. przemysłu i handlu pp. dyrektor departamentu górniczo - hutniczego inż. Peche i naczelnik wydziału górniczego inż. Korsak.

Przedstawiciele Ministerstwa odbyli konferencję w lokalu Rady Zjazdu z przedstawicielami przemysłu górniczego Zagłębia Dąbrowskiego oraz prezesem Izby przemysłowo - handlowej dyr. Gadomskim. Przedmiotem konferencji była sprawa uregulowania węglowego funduszu eksportowego.

Po konferencji przedstawiciele Ministerstwa wyjechali do Katowic i Krakowa, celem odbycia podobnych konferencyj z przedstawicielami Zagłębi: Śląskiego i Krakowskiego.

× **USTAWA O GRZEBANIU ZMARŁYCH.** Departament zdrowia w Min. spraw wewnętrznych opracował przepisy wykonawcze do ustawy o grzebaniu zmarłych. W przepisach tych przewidziane jest również palenie zwłok. Ma to być jednak dopuszczalne tylko w razie masowych zgonów podczas epidemji. Do zezwolenia na palenie zwłok trzeba będzie w każdym wypadku zezwolenia naczelnych władz zdrowia.

× **LUSTRACJA SAMORZĄDÓW.** Jak już nadmienialiśmy, inspektor wojewódzki samorządów p. Serednicki przeprowadza obecnie lustrację gospodarki Magistratu dąbrowskiego. Pobyt p. inspektora w Zagłębiu potrwa prawdopodobnie dłużej, gdyż po zakończeniu pracy w Dąbrowie, przeprowadzona będzie lustracja gospodarki także sąsiednich samorządów.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W DĄBROWIE.** W sobotę dnia 24 bm. odbędzie się plenarne posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie z następującym porządkiem obrad: Uczczenie śp. zwycięzców międzynarodowego turnieju lotniczego przez nazwanie: imieniem porucznika pilota Franciszka Żwirki placu położonego przy zbiegu ulic: Kr. Jadwigi, Sobieskiego, Kościuszki i Ks. Augustynika oraz imieniem inż. pilota Stanisława Wigury nowoprojektowanej ulicy, biegnącej równolegle z ulicą Legjonów od ul. Kondratowicza do ul. Barbary. Upoważnienie zarządu miejskiego do zawarcia umowy z Tow. franko-polskiem w Dąbrowie na dzierżawę 10 działek gruntu z terenów górnictwa rządowego zajętych pod drogi i place miejskie. Zatwierdzenie planu przedłużenia ulicy Kobotniczej i mostu prowizorycznego na rzece Przemszy. Upoważnienie zarządu miejskiego do zwalniania od procentów za zwłokę i kosztów sekwestru tych płatników miejskich, którzy do dnia 17 października rb. uregulują zaległe podatki. Upoważnienie zarządu miejskiego do zaciągnięcia w Polskim Banku Komunalnym z funduszu pożyczkowo - zapomogowego krótkoterminowej pożyczki w kwocie 70 tysięcy złotych. Upoważnienie zarządu miejskiego do zaciągnięcia w Polskim Banku Komunalnym z funduszów drogowego funduszu pożyczkowego pożyczki w kwocie 72 tysiące złotych na przeprowadzenie przebudowy dróg i ulic miejskich. Skorygowanie przewidzianego budżetu na rok 1932-33 wpływu z udziału w państw. podatku dochodowym i wstawienie do budżetu przewidywanych wpływów z opłat zastępczych za świadczenia drogowe w naturze. Udzielenie sądowi grodzkiemu dotacji na częściowe pokrycie czynszu lokatornego na okres budżetowy 1932-33. Upoważnienie zarządu miejskiego do sprzedaży lub zamiany gruntów miejskich objętych księgą hipoteczną nr. rep. hip. 245. Składanie do prezydjum wniosków i interpelacyj.

× **NOWA LINJA AUTOBUSOWA.** Od wczoraj została uruchomiona w Sosnowcu nowa linja autobusowa łącząca dzielnicę Pogoń ze śródmieściem. Nowa linja przebiega z dworca ulicą 3 Maja, koło fabryki Hulczyńskiego, Nowopogońską, Racławicką, Ciepłą, Rybną, Suchą, kończąc się na ulicy Lwowskiej koło domów Zakładu ubezpieczeń od wypadków. Autobusy na nowej linji kursują od wczesnego rana do późnego wieczora co 6 minut.

Pocieszający objaw

RZADSZE WYPADKI TYFUSU.

Stosowane od kilku lat pigułki Besredki są doskonałym środkiem zabezpieczającym przed durem, czyli tyfusem brzusznym, gdyż są łatwe w użyciu i nie wywołują żadnych nieprzyjemnych lub bolesnych objawów. Jednakże skutkiem dziwnego uprzedzenia czy też braku uświadomienia, ludność odnosiła się nieufnie do nowego środka i choć wydawany on był bezpłatnie, rzadko kto z niego korzystał. W tym roku nastąpiła jednak korzystna zmiana w poglądach ludności na znaczenie pigułek, kiedy bowiem zaczęło się ujawniać nasilenie duru, pigułki znalazły licznych amatorów.

Na terenie Zagłębia wydano dotychczas kilkanaście tysięcy pigułek i mimo, że wypadki zachorowań na tyfus stale się zmniejszają, zapotrzebowanie pigułek jest nadal duże, co świadczy, że dawne uprzedzenie czy nieufność do skutecznego środka zostały usunięte.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Onegdaj napił się w celu samobójczym esencji octowej 32-letni Wawrzyniec Przybylak, zamieszkały we wsi Dobieszowice gminy Bobrowniki. Denata przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

× **ZJEDLI I UCIEKLI.** Wczoraj właściciela restauracji p. Saternusa na Piaskach spotkała niezbyt miła niespodzianka. Do lokalu jego przyszło dwóch dość dobrze prezentujących się młodzieńców, kążąc sobie podać obiady. Do tego musiała być wódka, no i radjo-koncert „dla lepszego apetytu", jak tłumaczyli goście. Oczywiście obsłużeni zostali należycie, to też obiad smakował im wyśmienicie. Kiedy jednak właściciel, który wyszedł na chwilę, wrócił, ze zdziwieniem zauważył brak „gości", którzy w międzyczasie ulotnili się. Właściciel wybiegł na ulicę, a widząc szybko umykających mężczyzn, począł ich gonić. Krzyki i pościg zwabił licznych przechodniów oraz policję, przyczem oryginalnych gości ujęto. Są to: Tadeusz Kula, Sosnowiec, Rybna 10, oraz jego kompan Kazimierz Rakowski.

15-minutowe posiedzenie

RADY PRZYBOCZNEJ W CZELADZI.

Posiedzenia rady przybocznej w Czeladzi tak różnią się od posiedzeń rady miejskiej, jak dzień od nocy. Cechuje je nastrój iście kościelny i przewodniczący p. Piwowar nie musi się denerwować, bo nikt mu nie przeszkadza, nikt nie dyskutuje, a przynajmniej nie w sposób zmuszający przewodniczącego do używania dzwonka.

Zapomniany obecnie dzwonek ma Swiem swoją historję. Częste używanie go na posiedzeniach rady tak denerwowało radnego p. K., że pewnego razu przed samem posiedzeniem... schował go do kieszeni. To też w momentach zbyt gorącej dyskusji miłe zdziwienie ogarniało radnych, nie słyszących znienawidzonego głosu dzwonka. Dzwonek się znalazł, otrzymał jednak nazwę „głuchego".

W posiedzeniu onegdajszem wzięło udział pięciu radnych, przyczem pod względem czasu trwania osiągnęło ono rekord. W ciągu kwadransa załatwiono się z protokółem z ostatniego posiedzenia wysłuchano w skupieniu sprawozdania z działalności p. komisarza, oraz zgodzono się na prolongatę pożyczki w kwocie 35 tys.zł., zaciągniętej w Polskim Banku Komunalnym w Warszawie. Na tem posiedzenie skończono.

× **UJĘCIE PRZEMYTNICZKI.** Onegdaj w pobliżu hałd w Szarleju Białym na Śląsku przytrzymała policja Zofję Preis zamieszkałą w Grodźcu pow. Będzińsk., która niosła ze sobą pakunek, zawierający większą ilość bananów, pochodzących z przemytu. Preisową odstawiono do urzędu celnego w Brzezinach.

× **SPROSTOWANIE.** Proszę o sprostowanie wiadomości z „Kurjera Zachodniego" nr. 221, umieszczonej pod tytułem „Pobicie", a mianowicie: nieprawdą jest, abym pobiła lokatorkę M. Pępkową, nieprawdą jest również, że z pobicia M. Pępkowa dostała krwotoku. **Helena Ludwiczek.**

WYKOPALISKA ARCHEOLOGICZNE W STRZEMIESZYCACH

PLOTKI O UKRYTYCH SKARBACH.

Jak już wczoraj pokrótce nadmienialiśmy, w Strzemieszycach znaleziono w piasku dwie urny oraz trochę kości ludzkich. Wprawdzie wykopalisko to nie jest czemś nadzwyczajnem, gdyż są to rzeczy dość często spotykane, dla nauki jednak może mieć pewną wartość i znaczenie. Wykopaliska dokonano w następujących okolicznościach.

W Strzemieszycach, w niedalekiem sąsiedztwie fabryki Strem. Tow. francusko-polskie czerpie od kilku lat na wydzierżawionym od państwa terenie piasek, do zamulania wyrobisk górniczych.

Czerpanie piasku odbywa się przy pomocy t. zw. bagrów, które specjalnymi czerpakami biorą piasek z terenu. W dniu onegdajszym podczas tej czynności z warstwy piasku wyleciały 3 urny, a kiedy zaciekawiony tem urzędnik zaczął badać osypisko, znalazł tam jeszcze górną część ludzkiej czaszki. Jedna z urn, spadając z pewnej wysokości, uległa rozbiciu, pozostałe dwie, czaszkę, oraz szczątki ludzkich kości, znalezione przed kilku tygodniami w pewnej odległości od ostatniego wykopaliska, przewieziono do biura Tow. francusko-polskiego w Dąbrowie. Urny posiadają kształt puhara bez uszu. Większa ma 19 ctm. wysokości, mniejsza około 10 ctm. Górne wywinięte brzegi obydwu urn są częściowo uszkodzone. Nie posiadają one żadnych ornamentów, jedyną ozdobą są wyżłobione ostrym kamieniem lub patykiem poziome linje. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa urny pochodzą z 8 lub 10 wieku. Forma ich i wielkość, oraz sąsiedztwo czaszki ludzkiej, przemawiają za tem, iż są to naczynia, które stawiano obok zmarłego z jedzeniem. Zwraca uwagę, iż na całym rozległym terenie, gdzie czerpany jest piasek, niema żadnych kamieni, natomiast na wzgórzu, gdzie znaleziono urny, wiednieją w trzech czy czterech miejscach kamienie wapienne, co mogłoby świadczyć o tem, iż groby z uwagi na lotny piasek lub obecność dzikiego zwierza były zabezpieczane kamieniami. Rzecz znamienna, iż wśród okolicznej ludności oddawna uporczywie krążą wersje o ukrytych na wspomnianem wzgórzu skarbów, których poszukują do dnia dzisiejszego różni amatorzy. Na tem tle dochodzi nawet do bójek między grupami poszukiwaczy i to może być jedyna korzyść poszukiwań, bowiem żadnych skarbów tam nie było i niema. O wykopalisku wkrótce zamieścimy opinję jednego ze znawców tej dziedziny.

PIERWSZE POWAKACYJNE POSIEDZENIE

zarządu oddziału P. C. K.

Dnia 19 b. m. odbyło się w lokalu biura oddziału P. C. K. na pow. Będziński posiedzenie Zarządu oddziału pod przewodnictwem prezesa dr. Rydera. Przed porządkiem dziennym dr. Ryder wezwał zebranych do uczczenia przez powstanie pamięci zmarłych bohaterów ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury i zakomunikował, iż sztandar oddziału w asyście członków Zarządu i sióstr pogotowia P. C. K. brał udział w nabożeństwie żałobnem, odprawionem w kościele parafjalnym w Sosnowcu.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu z poprzedniego posiedzenia prezes Zarządu złożył sprawozdanie z wykonania uchwał oraz zreferował szereg spraw, które w czasie wakacyj zaszły. Następnie przedstawił b. ciężki sam finansowy oddziału, spowodowany z jednej strony tem, że koła, wchodzące w skład oddziału, nie nadsyłają zbieranych przez nie funduszów czy to z okazji wielkiego tygodnia czy z urządzanych imprez i zbieranych składek, a z drugiej tem, że samorządy na terenie działalności oddziału nie wpłacają subsydjów i należnych oddziałowi sum. Jedyny Magistrat m. Sosnowca dość punktualnie wywiązuje się z subsydjowania stacji opieki nad dzieckiem i matką, prowadzonej przez oddział P. C. K. w Sosnowcu.

Omawiano też sprawę płynących z tytułu nowej ustawy dochodów z podatku od widowisk, które są całkowicie odsyłane do zarządu głównego, który wkrótce zwoła konferencję dla zastanowienia się nad sposobem przeznaczenia tych funduszów. W celu poinformowania zarządów kół i zainteresowanych gmin o sposobie prowadzenia kontroli i rozrachunku ze zbieranych dochodów postanowiono zwołać konferencję przedstawicieli kół i urzędów gminnych.

Dr. Budzyński, referent magazynów i taborów, zakomunikował iż magazyn oddziału został już przeniesiony do nowego lokalu w szkole powszechnej na Wawelu, uprzejmie udanego bezpłatnie do dyspozycji przez komisarza Kuźniaka.

Pani Tryburcy zreferowała stan pracw kołach młodzieży, poczem postanowiono zaprosić instruktora kół młodzieży z zarządu okręgu PCK. z Kielc na konferencję z opiekunami i przedstawicielami kół młodzieży, wchodzącemi w skład oddziału.

Dr. Rajs, referent drużyn ratowniczych PCK., który z ramienia zarządu oddziału brał udział w posiedzeniu, zwołanem przez pana Starostę w sprawie zorganizowania biernej obrony przeciwgazowej, złożył sprawozdanie z przebiegu posiedzenia, a dr. Wolfe, referent sióstr, złożył sprawozdanie z tego działu, przyczem dr. Ryder zakomunikował, iż organizacje pań z Dąbrowy zwróciły się o zorganizowanie kursu dla sióstr w Dąbrowie. Postanowiono po porozumieniu się z zainteresowanemi osobami i lekarzami zamieszkałymi w Dąbrowie przystąpić do zorganizowania następnego kursu w tem mieście.

Po załatwieniu jeszcze kilku drobnych spraw, zakończono to pierwsze po wakacjach posiedzenie.

Przed rozpoczęciem nowego sezonu teatralnego

w Teatrze Polskim w Katowicach.

Otwierając z dniem 1 października 1932 r. sezon teatralny komunikuje dyrekcja teatru, iż w nadchodzącym sezonie prowadzić będzie zasadniczo teatr o typie jednodziałowym, t.j. komedjowo - dramatycznym.

Doceniając dużą tradycję przedstawień muzycznych na Śląsku, postanowiła dyrekcja teatru uzupełnić repertuar przyszłego sezonu szeregiem przedstawień o charakterze komedji muzycznej i wodewilu, oraz utrzymywać stały kontakt z operą i operetką Warszawską, a także i operą Krakowską dla celów sporadycznych, a jednak stałych gościnnych przedstawień muzycznych. Pragnąc zapewnić wysoki poziom artystyczny przedstawień, oraz szczęśliwy i trafny dobór wartościowego i atrakcyjnego repertuaru, pozyskała dyrekcja teatru w charakterze głównego reżysera p. Jana Kochanowicza, wybitnego teatrologa i znanego artystę teatrów warszawskich. Pozostawiwszy najcenniejsze siły z ubiegłego sezonu panie: Grzebska Zofję, Hańską Jadwigę, Jakubowską Zofję, Orzecką Irenę, Rozwadowską Helenę; — panów: Biesiadeckiego Zygmunta, Brandta Kazimierza Godlewskiego Marjana, Szajkiewicza Witolda i Zbyszewskiego Feliksa, pozyskała Dyrekcja Teatru szereg łoskonalych artystów teatrów warszawskich, poznańskich łódzkich i wileńskich.

W szczególności zaangażowała dyrekcja teatru p. Biesiedecką Janinę, znakomitą artystkę i ulubienicę miasta Poznania, p. Marecką Teresę z teatrów w Wilnie i Łodzi, oraz pp. Marwicz Wandę i Zbyszewską Stanisławę z teatrów warszawskich. Również zapewniła sobie dyrekcja teatru tak zawsze cenną współpracę PP. Piaskowskiej Janiny i Wesnicz Janiny. W zespole męskim dokonała dyrekcja bardzo wielu korzystnych posunięć, wzbogacając artystyczny zespół obok p. Kochanowicza pp. Arnoldtem Wiktorem z teatru Ateneum w Warszawie, Bryllińskim Stanisławem z teatrów warszawskich i Teatru Polskiego w Poznaniu, Czerwińskim Edwardem z teatru łódzkiego, Domańskim Wiktorem z teatru w Wilnie, Mikołajewskim z teatru łódzkiego i Reduty, Wasilewskim Józefem z teatru w Wilnie.

Stronę dekoracyjną powierzyła dyrekcja teatru art. malarzowi p. Węgrzynowi Stanisławowi, którego doskonałe prace dekoracyjne w teatrach warszawskich, a ostatnio w Paryżu, postawiły w rzędzie wybitnych twórców malarstwa dekoracyjnego w Polsce.

Premjerą inaugurującą nadchodzący sezon w dniu 1 października będzie komedja serjo Tadeusza Rittnera p. t. „Głupi Jakób" w obsadzie: p. Biesiadeckiej, Marwicz, Orzeckiej, Rozwadowskiej, Arnoldta, Biesiadeckiego, Brandta, Bryllińskiego, Czerwińskiego, Godlewskiego. Komedję reżyseruje znany nam zaszczytnie z ubiegłego sezonu p. Zygmunt Biesiadecki.

Drugą z rzędu premjerą będzie głośna współcześnie i niezwykle żywa komedja w 3 aktach Barry-Connera p. t. „Roxy" której obsadę stanowić będą pp. Grzebska, Jakubowska, Marwicz, Zbyszewska Brandt, Domański, Wasilewski, i Zbyszewski. Reżyserję tej komedji powierzono pozyskanemu głównemu reż. naszego Teatru p. Janowi Kochanowiczowi.

Z najbliższych nowości repertuarowych wymienia dyrekcja teatru 4 aktową komedję „U mety" Laureata nagrody literackiej Karola Huberta Rostworowskiego.

NA EKRANIE.

„Księżna Łowicka"

W KINIE „ZAGŁĘBIE".

„Księżna Łowicka" jest pierwszym w tym sezonie filmem produkcji polskiej, wyświetlanym na ekranach stolicy i, co jest godne podkreślenia — jednocześnie w Sosnowcu. Realizatorzy filmu bardziej dbali o efekty czysto filmowe niż o prawdę historyczną. Można się co do tego spierać, czy takie właśnie ujęcie tematu jest najlepsze.

Jest w „Księżnej Łowickiej" kilka bardzo ładnych zdjęć, ale najładniejsza jest Smosarska w roli Grudzińskiej. Obok niej w popisowych rolach występują: Węgrzyn jako Łukasiński i Jaracz jako wielki książę Konstanty. Śpiew Gruszczyńskiego jest w filmie niełada atrakcją.

ZE SPORTU.

SOKOLE ZAWODY SPORTOWE.

Tow. gimnastyczne „Sokół" w Dąbrowie urządza dnia 25 b.m. na stadjonie miejskim przy ulicy Konopnickiej zawody sportowe między Sokołem z Czeladzi a Sokołem z Dąbrowy. Zawody te będą zajmujące ze względu na dużą zaprawę sportową niektórych zawodników, którzy pokuszą się o pobicie rekordu okręgowego. Konkurencje poszczególne: bieg 100 mtr., 400 mtr., 800 mtr., 3000 mtr., rzuty dyskiem, kulą, skoki w zwyż i wdal, sztafety 4 x 100 i 4 x 400. Początek zawodów o godz. 14.30, wstęp 20 gr. i 50 gr.

K. S. RUCH (Wielkie Hajduki) — T. S. UNJA (Sosnowiec).

K. S. „Ruch", Wielkie Hajduki, po świetnem zwycięstwie 5:0 odniesionem ostatnio nad krakowską „Wisłą" wystąpi w nadchodzącą niedzielę, dnia 25 b.m. w Sosnowcu w spotkaniu koleżeńskiem z „Unją" sosnowiecką. Drużyna „Ruchu", ciesząca się ustaloną, nader korzystną opinją u publiczności Zagłębia, przyjeżdża do Sosnowca w pełnym składzie ligowym, znowu zatem tutejsi piłkarze otrzymają lekcję gry wzorowej pod względem taktycznym i technicznym. Zawody powyższe odbędą się o godz. 15.30 na stadjonie „Unji".

PROGRAM RADJOWY

PIĄTEK 23 WRZEŚNIA 1932 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.20 — Koncert z płyt gramofonowych. W przerwie komunikat meteorologiczny. 14.00 — Komunikat gospodarczy. 15.00 — Komunika gospodarczy. 15.10 — Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 15.25 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.20 — Maryna Juljuszowa Żuławska udzieli porad z dziedziny kosmetyki. 16.40 — Odczyt. 17.00 Koncert popołudniowy. 18.00 — „Faust i teatr" — wygł. p. Emil Zegadłowicz. 18.20 Muzyka taneczna. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Komunikaty sportowe. 19.45 — Inż. Piotr Szwajnoch: „Środki ostrożności przeciwko porażeniom i pożarom. spowodowanym przez elektryczność". 20.00 — Pogadanka muzyczna. 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskie. W przerwie Felieton p.t. „Mitologja ludzi przestworzy" — wygł. p. Ryszard Walczak. 22.35 — Komunikat meteorologiczny. 22.45 — Muzyka taneczna. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Kronika Zawiercia.

TYDZIEŃ PROPAGANDY SPÓŁDZIELCZEJ W MYSZKOWIE.

Ze sfer spółdzielczych otrzymaliśmy następujący komunikat:

Pragnąc przekonać jak najszersze masy o znaczeniu spółdzielczości zarząd i rada nadzorcza przy spółdzielni Zjednoczenie w Myszkowie zorganizowały w dniach od18 do 25 bm. Tydzień propagandy spółdzielczej. Tydzień rozpoczęto walnem informacyjnem zebraniem spółdzielni. Na zebraniu tem członkowie otrzymali wydaną z okazji Tygodnia jednodniówkę Zjednoczenie, która informuje o ogólnych założeniach spółdzielczych oraz o stanie naszej spółdzielczości. Zebranie odbyło się pod znakiem troski o zlikwidowanie kredytów, które unieruchamiają obroty i nie pozwalają czynić hurtowych zakupów.

Pragnąc się przekonać o opinji, jaką spółdzielnie wogóle, a nasza w szczególności posiada u ogółu, Komitet Tygodnia wydał załączoną w gazetce ankietę, która wypełniona przez obywateli pozwoli nam zreformować niektóre rzeczy i wprowadzić nowe lub usunąć złe. W ciągu całego tygodnia odbywać się będą odczyty z udziałem pp. Dederki i Śliwińskiego dla organizacyj, społeczeństwa miejscowego oraz pogadanki dyskusyjne dla młodzieży. Nauczycielstwo przeprowadzi odpowiednie pogadanki w szkołach. Wymienione konferencje odbędą się bez manifestacji w zamkniętych lokalach. Pragniemy aby wynikiem ich była świadomość celu i dróg spółdzielni, aby wszyscy byli przekonani o dobrym kierunku naszych działań i sami chętnie zdeklarowali swój udział członkowski. Rozumiemy, że na nic się nie zda zmuszanie do należenia do spółdzielni, a przeciwnie idea sama uświadamiona, pociągnie tłumy zwolenników.

Tydzień propagandy zakończony zostanie w niedzielę 25 bm. uroczystą akademją o godz. 15 w sali kina „Miraż" z udziałem wielkiego pioniera spółdzielczości polskiej prof. Stanisława Wojciechowskiego. Na program akademji złożą się: śpiew Tow. śpiew. „Lutnia", powitanie p. prof. Wojciechowskiego i jego referat o spółdzielczości, deklamacje i koncert zespołu mandolinistów S. K. O.

Wnosimy gorący apel do społeczeństwa z prośbą o liczny udział w przyjęciu prof. St. Wojciechowskiego oraz w wymienionach odczytach. Chcemy zainteresować wszystkich naszym ruchem spółdzielczym, który zmierza do ujęcia we własne ręce spraw swego bytu i pragnie w stosunki ludzkie wprowadzić dobrze zrozumianą ideę sprawiedliwości, równości i braterstwa. Z. D.

× DO NABYCIA DRZEWKA OWOCOWE. Okręgowe Towarzystwo kółek rolniczych pow. Zawierciańskiego podaje do wiadomości, że udziela kredytu 3-letniego na drzewka owocowe. W tym roku staniały znacznie bo od zł. 1.50 do 2.50 Kto pragnie nabyć drzewka może się zglosić do biura O. T. O. i K. w gmachu Sejmiku w Zawierciu w każdy czwartek od godz. 9 do 12.

× CHCIAŁ BYĆ STOLARZEM. 20-letni Fajnisz Wajnryb (Marszałkowska) został stolarzem bez praktyki. Złożył podanie do Izby rzemieślniczej o wydanie mu karty rzemieślniczej, załączając dokumenty swego brata Dawida, zam. w Królewskiej Hucie, przyczem w nieprawny sposób znalazł się w posiadaniu pisma Izby rzemieślniczej, skierowanego do cechu stolarzy żydowskich. Prawda wyszła na jaw i Wajnryb odpowie przed sądem.

× KRADZIEŻ. Zgłosił się do komisarjatu PP. Kadłubek Zygmunt (Szkolna 40) w sprawie skradzenia mu z magazynu 100 kg. mąki żytniej, wartości 30 zł. Nieznani sprawcy dostali się za pomocą podrobionego klucza.

Sławkiemu Michałowi, zam. w Nowem Zawierciu przy ul. Traugutta 1 skradziono dwa worki mięsa wieprzowego 69 kg. wartości 54 zł. 30 gr. z wozu na szosie pomiędzy Porębą a Zawierciem.

Z posiedzenia Rady przybocznej w Zawierciu.

W ubiegłą środę odbyło się posiedzenie rady przybocznej. Komisarz miasta p. Langert poinformował radę o postępie prac przy budowie wodociągów. Według słów p. komisarza poświęcenie i oddanie do użytku publicznego wodociągów ma nastąpić już około 1 listopada b.r. Zgłoszenia o przeprowadzenie instalacji właściciele domów powinni kierować do miejskiego zakładu elektrycznego, gdyż nowy ten dział będzie podlegał dyrektorowi miejskich zakładów elektrycznych i posłowi p. Sowińskiemu. Będzie to zatem trzecia posada, o ile nie więcej płatna z pieniędzy publicznych.

Co do zakładania instalacyj wodociągowych, to mogą to robić rzemieślnicy, których sobie właściciel domu dowolnie wybierze. Komisja magistracka zatwierdzać będzie tylko wykonaną robotę. Następnie rada zatwierdziła prywatne plany budowlane. Przy tem rozpatrywano sprawę architekta miejskiego. Ponieważ Magistrat takiego nie posiada obecnie, więc zatwierdzał będzie tymczasowo przyjęty p. Wąs, ten który do niedawna pracował w Sejmiku.

Pozatem zatwierdzono kilka planów budowlanych Magistratu. Między innemi przyjęto do wiadomości budowę stawu w parku miejskim, na którym podczas zimy będzie urządzona ślizgawka. Budowa muru cmentarza grzebalnego nastąpi już w przyszłym tygodniu.

Następnie p. komisarz Langert zakomunikował radzie o powstaniu nowego przedsiębiorstwa magistrackiego. Mianowicie uruchomiona została już wytwórnia krawężników i płyt chodnikowych. Nie wiadomo czy to była taka nagła sprawa, żaden z rady na ten temat nie wypowiedział się. Istnieje bowiem taka wytwórnia polska Grzybczyka.

Tłumaczenie, że będzie cośkolwiek taniej, to rzecz wiadoma, bowiem Magistrat nie będzie płacił podatków, które cenę sprzedaży wydatnie podnoszą. Zatrudnionych będzie kilka osób bezrobotnych ale z drugiej strony przybędą nowi bezrobotni z zamknięciem prywatnej wytwórni, zniknie jeden płatnik podatków, jedno przedsiębiorstwo prywatne, ale powstanie nowy kwiatek etatyzmu.

Z opieki społecznej załatwiono przychylnie kilka próśb o anulowanie kosztów leczenia w szpitalu miejskim i przyznano kilka zapomóg. Na zakończenie odczytane zostały komunikaty z województwa.

O uzdrowienie gospodarki miejskiej w Olkuszu.

Przed posiedzeniem Rady w dn. 24 bm.

Ostatnie posiedzenie Rady miasta Olkusza odbyło się w końcu ubiegłego miesiąca, na którem burmistrz Majewski zapoznał radnych z obszernemi projektami uzdrowienia gospodarki miejskiej. Dalszy ciąg pracy w tym kierunku, pracy syzyfowej, będzie omawiany na Radzie w tę sobotę, t. j. jutro i następnych dni aż do wyczerpania całkowitego porządku dziennego, który jest obfity. Głównym przedmiotem obrad będzie uchwalenie budżetu miasta na rok 1932-33, opracowanego wspólnie z obecnym delegatem rządowym, p. Gliszczyńskim, b. starostą Sandomierza. Pozatem na porządku dziennym jest uchwalenie statutu podatkowego, ponowne wybory do wszystkich komisyj i t. p.

Obecny Magistrat z p. Majewskim na czele najwięcej uwagi poświęcili i poświęcają sprawom uporządkowania gospodarki.

Obecnie skonstruowany budżet w wysokości zł. 1.537.280.90 jest bez deficytu. Spłata krótkoterminowych pożyczek przewidziana jest przez odprzedaż majątku miejskiego, t. j. przez rozparcelowanie pewnego obszaru lasu w okolicy Bukowna pod letniska, któremu to projektowi, wysuniętemu przez p. Majewskiego, poświęciliśmy więcej uwagi w poprzedniem sprawozdaniu. Okazuje się, że kwestją rozparcelowania tej miejscowości letniskowej zainteresowały się sfery pozamiejscowe i jest możliwość zrealizowania tego planu w niedługim czasie. Pozatem w programie przyszłych prac Magistratu, obliczonych oczywiście na lata, są projekty oparcia dochodów miasta m. in. na wykorzystaniu warunków letniskowych i turystycznych.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Przemysł i handel drzewny w Wielkopolsce.

Według sprawozdania Izby przemysłowo - handlowej w Poznaniu, w sierpniu r.b. tartaki ukończyły przeróbkę surowca zakupionego ubiegłej zimy, tak, że obecnie na terenie Wielkopolski pracuje zaledwie kilka tartaków i fabryk przeróbki drzewa, które dopiero w ostatnim czasie zakupiły surowiec, pochodzący przeważnie z remanentów lasów państwowych.

W związku z dowozem do Wielkopolski tarcicy, pochodzącej z Kresów Wschodnich, oraz ukazaniem się również na rynku poznańskim tarcicy, pochodzącej z tartaków państwowych, znajdujących się w b. Kongresówce, która ofiarowywana jest poniżej kosztów własnych, ceny za ceny za drzewa tarte spadły o dalsze 5 — 7 proc.

Aczkolwiek tartaki tutejsze przerobiły w roku bieżącym niespełna połowę tej ilości surowca, jaka przetarta została w roku ubiegłym, mimo to na składach znajdują się w chwili obecnej b. znaczne ilości drzewa tartego, na które trudno jest znaleźć nabywców. Ruch budowlany bowiem spodziewanego ożywienia nie osiągnął.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja w dziedzinie eksportu. Po odpadnięciu Niemiec, jako importera drewna polskiego, lokowano dość poważne partje we Francji. Naskutek jednak wprowadzonych przez Francję ograniczeń przywozowych na drewno, eksport zredukowano obecnie do kilkudziesięciu wagonów miesięcznie. Lepiej nieco cyfrowo przedstawia się eksport do Anglji. Tu jednak poważną konkurencję dla naszego drewna stwarza eksport szwedzki, fiński i rosyjski. Jakim takim zbytem cieszy się jeszcze na rynkach: angielskim, belgijskim, holenderskim i szwedzkim polska dębina w stanie przetartym i okrągłym.

Pomimo wyjątkowo trudnych warunków, w jakich pracuje przemysł i handel drzewny, wypłacalność jego jest stosunkowo dobra, protesty wekslowe należą do rzadkości i w ostatnich miesiącach nie zanotowano ani jednej upadłości. względnie prośby o odroczenie wypłat.

Kronika gospodarcza

SAMOCHÓD WYPIERA KOLEJE. Według ostatniej statystyki sieć kolejowa w U.S.A. zmniejszona została w okresie od 1.X.1931 r. do 1.IX.1932, a więc w ciągu 11 miesięcy o 1267 mil. Redukcję tą przeprowadziły 63 towarzystwa. Przyczyną zmniejszenia linij kolejowych była przeważnie wzrastająca konkurencja samochodów ciężarowych, która dotknęła szczególnie silnie linje boczne. Zauważyć należy, że w roku 1930-31 (1.X.1930 do 1.X.1931 r.) skasowano ogółem 1019 mil linij kolejowych, w roku 1929-30 — 1807, a w roku 1928-29 — 539 mil.

WEŁNA ZWYŻKUJE. Drugi tydzień odbywających się obecnie w Australji aukcyj wełny kolonjalnej znamionowała poważna zwyżka cen przy bardzo ożywionych tranzakcjach. Zwyżka objęła w szczególności grubsze gatunki wełny krzyżowej. której cały zapas ze starej strzyży w Ameryce Południowej został wyprzedany. potęgując zwyżkową tendencję. Również i na wełny prane zapotrzebawanie poważnie wzrosło. Wełna merinosowa. zwlaszcza wyższych gatunków wykazywała tendencje zwyżkową.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 22 września.

Dewizy: Belgja 123.93, Holandja 358.55, Londyn 30.88 — 30.87. Nowy Jork 8.919, Paryż 34.98, Szwajcarja 172.20. Włochy 45.80

Obroty małe. tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.91 i pół. Rubel złoty 4.61. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212.15. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.35 — 211.40.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 38.40; 7 proc. poż. stabilizacyjna 55.00 — 53.50 — 54.00 (w proc.): 4 proc. poż. inwestycyjna 99.00 — 99.50; 4 proc. poż. premjowa dolarowa 49.00 — 49.25 — 49.00; 5 proc. konwersyjna 41.00: 6 proc. poż. dolarowa 55.00.

Akcje: Bank Polski 90.75 — 92.00 — 91.00; Częstocice 23.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 20.00; Węgiel 17.25; Lilpop 14.25; Ostrowiec 33.50 — 33.25; Starachowice 10.00 — 9.75.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Ceny za 100 kg., parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym. ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych. Żyto od 16.25 do 16.50. Pszenica jednolita 28.50 — 29.00. Pszenica zbierana 28.00 — 28.50. Owies jednolity 16.50 — 17.00. Owies zbierany 15.25 — 15.75. Jęczmień na kaszę 16.00 — 16.50. Jęczmień browarny 18.00 — 19.00. Gryka 17.00 — 19.00. Proso 18.00 — 20.00. Groch polny jadalny 26.00 — 29.00. Groch Victoria 27.00 — 31.00. Peluszka 18.00 — 20.00. Rzepak zimowy 40.00 — 42.00. Siemię lniane basis 90 proc. 32.00 — 34.00. Koniczyna biała surowa 120.00 — 160.00. Koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97. proc. 160.00 — 200.00. Mąka pszenna luks. wym. 40—50 proc. 48.00 — 53.00. Mąka pszenna 4-0 wym. 50—60 proc. 43.00 — 48.00. Mąka żytnia pytlowa wym. 50—60 proc. 31.00 — 33.00. Mąka żytnia sitkowa wym. po 50 proc. 24.00 — 26.00. Mąka żytnia razowa 95 proc. 23.00 — 25.00. Otręby pszenne szale 11.00 — 11.50. Otręby pszenne średnie 11.00 — 11.50. Otręby żytnie 8.75 — 9.25. Kuchy lniane 19.00 — 20.00. Kuchy rzepakowe 15.50 — 16.00. Kuchy słonecznikowe 42—44 proc. 17.00 — 17.50.

Kronika Olkuska.

× Z ŻAŁOBNEJ KARTY. W dniu 21 bm. odbył się w Pilicy pogrzeb śp. Jeleniowej, żony znanego działacza i kierownika szkoły powszechnej w Pilicy, przy licznym udziale miejscowego społeczeństwa, nauczycielstwa i kierowników szkół z okolicy.

× INSPEKCJA. Wczoraj i dziś bawi w Olkuszu na inspekcji powiatowej policji państwowej zastępca komendanta wojewódzkiego podinspektor Stano z Kielc.

× O ZAWODOWE WYKSZTAŁCENIE. Ze względu na ogólny kryzys i niemożliwość wprost otrzymania posad w biurach i przedsiębiorstwach prywatnych, duża ilość młodzieży, a zwłaszcza dziewcząt garnie się do średnich szkół zawodowych i słusznie. Tego rodzaju szkoła w naszym powiecie znajduje się w zdrowej miejscowości pod Olkuszem. mianowicie w Skałce (st. Bukowno). W szkole tej zwraca się przedewszystkiem uwagę na stronę gospodarczą uczenicy, mogącej dać sobie radę w życiu praktycznem po skończeniu szkoły. Nauka obejmuje teorję gospodarstwa, higjeny ogólnej, higjeny dziecka i pomocy w nagłych wypadkach. towaroznawstwa, rachunkowości, estetyki mieszkań. nauki obywatelstwa, ustawodawstwa społecznego i ochrony kobiety, zajęć praktycznych. gotowania. szycia, trykotarstwa itp. Na roczny kurs gospodarczy szkoła przyjmuje uczenice od 1 października. Bursa na miejscu. Za dzieci funkcjonarjuszy państw. zwrot opłat. Z uwagi na frekwencję, szkołę rozszerzono przez dobudowanie w ubiegłym roku nowego gmachu z kilku salami.

Z całej Polski.

GŁODÓWKA DZIENNIKARZA W WIĘZIENIU.

Przebywający od dwóch tygodni w areszcie śledczym w Wadowicach, redaktor Edward Zajączek ze Zw. Hallerczyków Żywca rozpoczął głodówkę na znak protestu przeciw uwięzieniu go.

SKAZANIE DYREKTORA BANKU

Sąd okręgowy w Radomiu rozpatrywał onegdaj sprawę 46-letniego Wacława Węgrzeckiego, b. dyrektora Banku spółdzielczego Skarżysku Kamiennej. Oskarżony on został o sprzeniewierzenie i nadużycie swego stanowiska służbowego na szkodę mienia, powierzonego mu z tytułu służby, co spowodowało upadek i zachwianie się interesów banku w postaci zawieszenia wypłat i zaniechania operacyj bankowych. Kierownictwo banku od r. 1909 znajdowało się w rękach Węgrzeckiego, jako jednego z założycieli tej instytucji. — Dzięki pierwotnemu rozwojowi banku i pomyślnej konjukturze zdołał pozyskać on zaufanie klijenteli i władz nadzorczych do tego stopnia, że przez szereg lat zarząd i rada nadzorcza nie przeprowadzały żadnej rewizji w banku, pozostawiając całkowicie wolną rękę kierownikowi. Nadmienić należy, że bank powstał z drobnych składek kolejarzy i pracowników umysłowych. W drugiej połowie r. 1930 wobec zawieszenia przez bank wypłat, szereg udziałowców zwróciło się do dyrekcji z żądaniem zwrotu składek a wobec nieuwzględnienia tego, poszkodowani wnieśli skargę do prokuratora. Okazało się, że Węgrzecki machinacjami swemi z udzielaniem pożyczek przeważnie swej rodzinie naraził Bank Spółdzielczy na straty, sięgające 735.000 zł. To doprowadziło bank do beznadziejnego stanu finansowego. Sąd wydał wyrok, skazujący Węgrzeckiego na półtora roku więzienia z zawieszeniem. Prokurator zgłosił apelację.

W KROWIEJ SKÓRZE PRZEZ GRANICĘ.

Jak donoszą z Wilna, w pobliżu Radoszkowicz zatrzymali strażnicy K. O. P. b. studenta uniwersytetu mińskiego, Wiesława Hawryłowicza, który niósł świeżo zdartą skórę krowy. Jak się okazało, Hawryłowicz, który usiłował już kilkakrotnie przedostać się do Polski, za co nawet odsiedział w Bolszewji 9-miesięczną karę więzienia, zaopatrzywszy się w skórę krowią, wszedł w porozumienie z pewnym chłopcem, pasącym stado krów nad granicą i zasłaniając się krowią skórą, przedostał się o świcie wśród stada krów na granicę, którą przekroczył w pewnej chwili, nie zauważony przez nikogo.

Przyjaźń Herriota

z synem sułtana Marokka.



ZABAWA KRÓLEWICZA.

W Paryżu bawił ostatnio sułtan Marokka wraz ze swoim trzyletnim synkiem. Gdy p. Herriot złożył mu wizytę, spotkał na schodach hotelu małego następcę tronu, który mimo swej czekoladowej cery jest bardzo miłem i dobrze wychowanem dzieckiem.

Premjer francuski, chcąc zrobić mu przyjemność (a może i sobie, wiadomo bowiem, że przepada za dziećmi), wziął go za rączkę i udał się z nim na małą przechadzkę, która zakończyła się w oddziale zabawek dużego domu towarowego Louvre.

Tam zachwycony malec rzucił się z okrzykiem radości na mały „prawdziwy" samochód, a Herriot, widząc zapał dziecka, kupił mu tę kosztowną zabawkę, pytając równocześnie nowego właściciela czy i on może usiąść w samochodzie:

— O, nie, ty jesteś za duży i za gruby — odpowiedział następca tronu marokańskiego — i tak zarazbyś wypadł.

Na pożegnanie, p. Herriot, który niósł pod pachą nabyty samochód, kupił jeszcze swemu malemu towarzyszowi ślicznego konika z masy papierowej, poczem obaj wrócili do hotelu, gdzie malec pożegnał swego szczodrego opiekuna dwoma serdecznemi pocałunkami.

Człowiek znienawidzony przez piorun

Niezwykłe dzieje majora Summerforda.

Ciekawą i niezwykłą zaiste historję podają pisma, wychodzące w Vancouver w angielskiej Kolumbji. Historję, która zadziwi racjonalistę „rzadkim zbiegiem nadzwyczajnych okoliczności", a która zmusi metafizyka do poważnego zastanowienia się. Oto jak się rzecz miała:

Major artylerji polowej, C. J. Summerford, Anglik, spędził cały rok wśród ognia huraganowego na zachodnim froncie i ani razu nie zadrasnął go przez ten czas nawet odłamek szrapneli. W lipcu 1918 roku prowadził on patrol wywiadowczy w pasie neutralnym — nadeszła burza, piorun uderzył w pobliżu majora i kontuzjował go bardzo silnie. Dopiero w roku 1922 odzyskał dzielny oficer całkowite zdrowie. Osiedlił się, jako farmer i hodowca bydła w pobliżu Vancouver. W 8 lat potem piorun trafił go poraz drugi. Tym razem skończyło się na strachu. Uderzenie piorunu podarło tylko na szmaty ubranie, które major miał na sobie w chwili wypadku.

„Cóż za dziwny wypadek" powiedział Summerford. Ale minęło zaledwie 3 lata, gdy burza złapała go w otwartem polu, a piorun poraził go poraz trzeci, zabijając na miejscu. Wówczas powstała wśród okolicznego ludu tajemnicza legenda. Powtarzano sobie szeptem, że nad Summerfordem ciążyło przekleństwo, że piorun „nienawidził go". Ofiarę wypadku pogrzebano. Krzyż dwumetrowej wysokości został ustawiony na grobie, w którym legł na wieczny spoczynek. Ale niedługo leżał w spokoju. Równo w 48 godzin po pogrzebie błyskawica zdruzgotała nagrobek. Przysłowie mówi, że piorun nie uderza dwa razy w to samo miejsce. Naogół biorąc powiedzenie to sprawdza się, ale gdy piorun kogo nienawidzi...

Można to sobie tłomaczyć, jak kto chce, ale faktem jest, że w tydzień po ustawieniu nowego pomnika został on również zdruzgotany przez uderzenie piorunu. Pod wpływem okropnej legendy krążącej o Summerfordzie, krewni jego zrezygnowali z wzniesienia nowego pomnika na jego grobie i zadowolnili się posadzeniem pięcioletniej lipy. Ale w tym roku wybuchła nad Vancouver wczesna burza majowa. Jaskrawy piorun kulisty zwrócił uwagę wszystkich mieszkańców... i jakież było ich zdumienie i przerażenie, gdy ta wirująca kula rozniosła w ich oczach maleńką lipkę na cmentarzu. W dwa dni później uderzył piorun znów w rupieciarnię, gdzie leżały szczątki grobowca Summerforda. Tym razem rodzina zrezygnowała już ze swego pragnienia przyozdobienia mogiły krewniaka — rośnie na niej tylko zielona trawa.

Nowe sposoby

JAZDY NA GAPĘ.

Na polecenie dyrekcji kolei państwowych, przeprowadziły organy kontroli rewizję wśród pasażerów na przestrzeni Lwów — Przemyśl. Wyniki rewizji były nader sensacyjne. W jednym tylko pociągu znaleziono około 30 pasażerów jadących bez biletu.

Władze kolejowe wpadły przy tej sposobności na niezwykłe pomysłowy trick, jaki stosują oszuści kolejowi. Na stacji Przemyśl wsiadła do pociągu osobowego, zdążającego w kierunku Lwowa grupa podróżnych, jadących do Mościsk bez biletu. Ujrzawszy w wagonie rewidenta, podróżni ci przenieśli się do następnego wozu, pozostawiając na miejscu jedyniu dwu ludzi, którzy poczęli pertraktować z rewidentem i konduktorem o wystawienie im zwyczajnych biletów jazdy do Mościsk bez karnej dopłaty. Pertraktacje te trwały pół godziny i pozostały oczywiście bez rezultatu.

Oszuści liczyli na to, że w międzyczasie pociąg zajedzie na stację i będą mogli opuścić wagon, nie zapytywani przez nikogo o bilety. Ci dwaj podróżni, którzy pertraktowali z rewidentem, mieli zapłacić bilety karne po 5 zł. 10 gr., co im reszta podróżnych, jadąca za darmo, miała zwrócić. Tymczasem pociąg wiózł dwu rewidentów. Podczas więc pertraktacyj jednej grupy z rewidentem, drugi rewident, jadący w sąsiednim wozie, przytrzymał resztę podróżnych na gapę.

Część podróżnych uiściła natychmiast należność za karne bilety, przeciw reszcie zaś skierowano doniesienie do sądu o oszustwo.

NA ULICY.

— Czego płaczesz, mój chłopcze?

— Bo mamusia powiedziała, że nie mam przechodzić przez ulicę, zanim tramwaj nie przejedzie, a tu żaden tramwaj nie idzie, więc nie mogę przejść.

MIĘDZY BANDYTAMI.

Dwie operujące w Chicago bandy gangsterów zawarły między sobą umowę, na podstawie której miasto zostało podzielone na dwa okręgi „operacyjne". Umowy nie respektowano jednak. Wynikły stąd krwawe walki, część bandytów aresztowano i postawione przed sądem, gdzie obrzucali się oni najbrudniejszymi wymysłami.

— Czy umowa — pyta sędzia — zawarta między wami była pisemna?

— Nie, — brzmiała odpowiedź — było to „gentlemens agreement".

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

37

Właścicielka tych zgrabnych nóżek, dobiegłszy do najwyższego piętra, zatrzymała się przed drzwiami, oznaczonemi zawrotną cyfrą, oznaczającą numer mieszkania, z torebki wyjęła kluczyk, cichutko otworzyła. Przez ciasny przedpokoik, zastawiony skrzynią na węgiel i szafą, dostała się do dusznego pokoju, przepełnionego w tej chwili sapaniem oddechów śpiących.

Nikt się nie obudził. Nic dziwnego. Te kobiety, śpiące na dwu meblowych łóżkach, zajmujących całą prawie szerokość pokoju, spały twardo kamiennym snem ludzi spracowanych, ludzi, którzy sami obudzą się o szóstej rano, by jak niewolnicy pokornie zrzucić z siebie cudny skarb snu i udać się posłusznie do pracy.

Tylko dla niej, właścicielki ślicznych nóżek, praca właśnie teraz się skończyła, aż do następnego wieczora.

Była to bowiem jedna z girlsów „Białej Kotki", ta śliczna mała „czwarta z lewej strony" którą Krauze i Ina zaskoczyli pod drzwiami garderoby przy zawiązywaniu sandałka.

Wracała oto po północy do domu, gdzie mieszkała z matką, zarabiającą po domach krawiecczyzną i starszą siostrą, pracownicą sklepową. Szybko rozebrała się, zdjęła ze znużonych nóżek pantofelki i wsunęła się pod kołdrę trzeciego łóżka, stojącego w tym ciasnym pokoiku. Po chwili do dwu oddechów przyłączył się trzeci. Mała girlsa spała...

Ostry głos budzika, który wyrwałze snu dwie kobiety, nie obudził dziewczyny.

— Wstawaj cicho Stasiu — upominała matka starszą córkę, która ziewając, sięgała po pończochy. — Nie trzeba budzić Andzi.

A Andzia (w „Białej Kotce" Netti) spała mocno i wyglądała ślicznie. Długie, ku górze wygięte rzęsy, spoczywały na zaróżowionych policzkach, kryjąc blask ślicznych orzechowych oczu, usteczka były zlekka rozchylone, a kasztanowate włosy, rozrzucone po poduszce.

Matka rozpaliła w kuchence ogień, ugotowała dla siebie i córek śniadanie, zostawiła dla Andzi pod blachą, by nie wystygło, potem obie kobiety wyszły do zajęcia, zamykając za sobą drzwi, a Andzia spała.

Obudziła się dopiero koło dwunastej, kiedy to siostra jej Stasia wpadła do domu ze sklepu na godzinną przerwę obiadową.

— Ach ty śpiochu — wołała od progu do małej, która jeszcze rozespana siedziała na łóżku. — Wstawaj to razem coś zjemy. Zgadnij co ci przyniosłam?

— Co takiego, Stasiuniu? — pytała dziewczyna?

— Nową płytę. Dostałam u nas w sklepie ze zniżką.

Andzia wyskoczyła z łóżka, wsunęła stopy w pantofelki, narzuciła szlafroczek:

— Ach, jakaś ty dobra, dawaj, dawaj to nastawię patefon.

Po chwili patefon grał wesoło, a dwie siostry siedziały przy naprędce nakrytym stole i jadły.

— No i co było wczoraj w teatrze? — pytała Stasia.

— Ach, nic takiego, ciągle to samo. Już poprostu może się to znudzić.

— Słyszałaś coś o nim?

— Niewiele — odpowiedziała Andzia smutnie. Przechodziłam koło garderoby tej Drewicz, kiedy był u niej redaktor Krauzei usłyszałam, jak Ina głośno powiedziała „Boretti", więc się zatrzymałam żeby posłuchać, co mówią:

— O, to brzydko podsłuchiwać!

— Ja wiem, ale co zrobić, kiedy, gdy o nim mowa, to chęć posłuchania jest silniejsza, niż wszystko inne.

— No, i co było?

— Nic ciekawego. Mówili o tem, że Drewica wycygani od Borettiego wywiad dla „Zwiastuna". Ale pamiętasz, że idziemy dzisiaj na koncert, Stasiu?

— A jakże, pamiętam.

— Powiedz sama, czy to nie Opatrzność sprawiła, że się tak wszystko wspaniale składa. On na koncert właśnie w ten jedyny wieczór przed naszą nową premjerą, kiedy to niema u nas przedstawienia w „Kotce" i ja dostaję dwie kartki na ten jego koncert. Tylko, żebyś mi się nie spóźniła ze sklepu.

— Nie bój się! Już muszę lecieć dowidzenia!

Po odejściu siostry, Andzia ubrała się, pokręciła do pokoju, robiąc porządek, a potem otworzywszy…ła w rogu pokoju.

D. c. n.

Czy Matuska działał pod przymusem?

Gdzie jest hypnotyzer Schlesinger?

Sprawa Sylwestra Matuski, sprawcy dwóch katastrof kolejowych, którego proces w swoim czasie trzymał w napięciu niemal całą Europę, nie jest jeszcze definitywnie zakończona.

Obrona skazanego na sześć lat ciężkiego więzienia Matuski wniosła mianowicie do Najwyższego Trybunału skargę kasacyjną, w której stara się obalić poprzedni wyrok sądu okręgowego, z tem uzasadnieniem, że sąd uchylił się od poddania podsądnego ekspertyzie lekarskiej, choć wszystko wskazuje na to, że nie jest on pod względem umysłowym człowiekiem normalnym.

Podczas rozprawy Matuska, jak wiadomo, powoływał się na to, że czyny swoje popełniał pod nieodpartym przymusem jakiegoś nakazu zewnętrznego, narzuconego mu przez hipnozę. Wymieniał nawet kilkakrot nie jakiegoś „ducha“ imieniem „Leo“, którego też czasami nazywał Schlesingerem, a który opanował go zupełnie w czasie jego niewoli na Syberji.

Obecnie żona Matuski, która również walczy o uniewinnienie swego męża, otrzymała list, który może sprawę tę rzeczywiście pokierować na zupełnie nowe tory.

Autor listu, zamieszkały w Niemczech donosi, że czytając w sprawozdaniach z procesu nazwisko Schlesingera, przypomniał sobie niektóre przeżycia z czasów swego pobytu w obozie koncentracyjnym jeńców wojennych w Rosji, na Syberji. W obozie tym znajdował się między innymi jeniec, nazwiskiem Leon Schlesinger, który wszystkich wprowadzał w zdumienie swojemi zdolnościami hipnotyzerskiemi. Podczas jednego z seansów medjum broniło się zaciekle, nie chcąc się dać zahipnotyzować i krzycząc: „Nie chcę, żebyś ze mną zrobił to, co zrobiłeś z Sywestrem Matuską...“

Istotnie w obozie wiedziano, że Matuska jest zupełnie pod władzą owego Schlesingera, o którym opowiadano niesamowite wprost rzeczy. Między innemi podobno zahipnotyzował on kiedyś pewnego cygana i kazał mu utopić w studni jednego z podoficerów. Potem Schlesinger zniknął z obozu i słuch o nim zaginął.

Autor listu wymienia swoje nazwisko i adres, pozwalając żonie Matuski przedłożyć list sądowi i oznajmia swą gotowość przybycia w razie potrzeby na rozprawę w charakterze świadka.

Zupełnie inne stanowisko w tej sprawie zajmuje jeden z najwybitniejszych neurologów wiedeńskich:

— Pytanie, czy możliwe jest zapomocą hipnozy zmusić człowieka do zbrodni — mówi ten uczony — niejednokrotnie już były przedmiotem rozważań. Nie brakło też doświadczeń praktycznych, które jednak zawsze miały wynik ujemny. Zdarzało się wprawdzie, że zbrodnicze jednostki w hipnozie starały się skłonić swe medja do zbrodni, np. do wykonania zamachu rewolwerowego. Istotnie zahipnotyzowany zamierzał się rewolwerem na swą ofiarę. Nigdy jednak nie przyszło do strzału, gdyż zawsze w ostatniej chwili świadomość brała górę nad stanem hipnotycznym.

Czy w wypadku Matuski mamy do czynienia z taką silną hipnozą, tego nie wykaże prawdopodobnie ani ostateczna rozprawa przed Najwyższym Trybunałem, ani nawet zbadanie podsądnego przez neurologów i psychjatrów. Jedynym sposobem ustalenia jego wrażliwości hipnotycznej w stosunku do danej osoby, byłoby sprowadzenie na salę rozpraw owej osoby, t.j. tajemniczego Schlesingera i sprawdzenie na podstawie doświadczenia, w jakim stopniu posiada on wpływ na Matuskę.

Schlesingera jednak niema i nawet nie wiadomo, gdzie go szukać. Ale nawet, gdyby się istotnie udało go sprowadzić do Wiednia, nie rozstrzygnęłoby to bynajmniej sprawy. Nie można bowiem zmusić kogoś do wywarcia wpływu hipnotycznego na drugą osobę, tak, jak nie można kogoś zmusić do myślenia.

Tajemnica stosunku, łączącego Matuskę z jego nieznanym hipnotyzerem, pozostanie więc prawdopodobnie na zawsze ukrytą.

Fatalna pomyłka

Znany jest i sławny chochlik drukarski. Działa cicho i dyskretnie przy maszynach drukarskich i trudno go spostrzec, ale skutki jego czynności nieraz są rozgłośne.

Jednym ze znamiennych jego czynów była pomyłka, jaka trafiła się w pewnym dzienniku francuskim.

Ukazały się tam, jedna blisko drugiej, dwie notatki następujące:

„PRZYBYCIE MINISTRA“

Wczoraj przybył pociągiem na nasz dworzec kolejowy p. minister kolonij i został powitany przez prefekta, mera miasta, przyjaciół i licznie zgromadzoną publiczność.

Zaledwie go zoczył dzielny wachmistrz żandarmerji, natychmiast złapał go za kołnierz i jakkolwiek złoczyńca stawiał zacięty opór, powlókł go do aresztu“.

Poniżej zaś widniała następująca wiadomość:

„SCHWYTANIE ZŁOCZYŃCY“

„Wczoraj wreszcie udało się władzy bezpieczeństwa publicznego przychwycić osławionego fałszerza monet.

Mer miasta (burmistrz), prefekt, wszyscy zaproszeni i publiczność, pospieszyli naprzeciw niego, by uścisakać jego rękę. Muzyka grała marsza republikańskiego wśród entuzjastycznego uniesienia tłumów. Jutro odbędzie się uroczyste przyjęcie świetnego gościa“.

MIŁY GOŚĆ.

Pewien Szkot bawił w gościnie u znajomego w Londynie. Pobyt gościa jakoś się przedłużał, więc gospodarz, chcąc mu delikatnie zwrócić uwagę, że czas już wracać do domu, powiada:

— Pańska rodzina zapewne bardzo się już stęskniła za panem.

— Jaki pan uprzejmy, że pan o tem pomyślał — odpowiada gość rozpromieniony — zaraz zadepeszuję po żonę i dzieci!





LOTNIK ANGIELSKI OWINS
wzbił się na wysokość 13716 m., pobijając rekord światowy o 600 m.

PRAKTYCZNY SZKOT.

Mac Andy wdał się w kłótnię z pewnym Francuzem, który wyzwał go na pojedynek. Gdy obaj przeciwnicy udali się na miejsce spotkania, Francuz wykupił w kasie kolejowej bilet powrotny, Mac Andy — zwykły.

— Jakto — zdumiał się Francuz — nie wierzy pan w swój powrótt, ja zawsze nabywam bilet powrotny.

— A ja zwykły — odparł chłodno Szkot — powracam zawsze za biletem mego przeciwnika.

SŁOŃCE DZIAŁA.

Dama z prowincji na plaży nadmorskiej w Deauville dostrzega murzyna. Przygląda mu się z podziwem. Wreszcie zadaje pytanie:

— Pan chyba bardzo długo bierze kąpiele słoneczne?

USPOKOIŁ GO.

— Panie doktorze, tak się niepokoję o me zdrowie, że często chcę sobie życie odebrać!

— Ależ to głupstwo, drogi panie! Skoro ja się panem zająłem, nie potrzebuje pan już myśleć o samobójstwie!

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYIEWSKI